

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, niedziela 8 i poniedziałek 9 czerwca 1958 roku

Nr 135 (8590)

Dziś o godz. 10 rano...

(Od własnego wysłannika z Poznania)

Na kilkanaście godzin przed otwarciem XXVII MTP ogarnia nas tu jeszcze wiele pomieszczeń wrażeń — chaosu i rozgardiaszu przygotowań, przez które jednak wylania się już powoli obraz tego, co dziś o 10 rano po uroczystym otwarciu uświetnione zostanie w Poznaniu zwiędającym i kupcom z całego świata.

Zniknięcie kurz z eksponatów, zniknięcie rusztowania konstrukcji pomocniczych, zniknięcie pracowniczych ekipy monterów i robotników, plastików i architektów i oczom wszystkich widać się ekspozycja poznańska roku 1958, jakże doskonała i piękniejsza od tego, co w ubiegłych latach widzieliśmy w tym mieście.

W tych gorących godzinach przed otwarciem niektórzy wystawcy urządzili oficjalne konferencje prasowe, przygotowali się bowiem dostatecznie do tego, by dziennikarzom pokazać to, co pragną w dniach MTP pokazać zwiędającym. Zdołali się w sobotę na to Związek Radziecki, Czechosłowacja i Chiny Ludowe.

Nasz sąsiad wschodni w tym roku pogodził dwa momenty: pragnienie rozwijania stosunków handlowych z całym światem z propagandą najnowszych swych osiągnięć technicznych. Dlatego też m. in. kopie sputników posłanych do Brukseli na wystawę światową będzie można podziwiać w pawilonie radzieckim w Poznaniu. I w tym roku ZSRR pokazuje w Poznaniu rozwijający się przemysł lekkiego i ciężkiego, dalsze osiągnięcia w przemyśle samochodowym, rozwój muśli technicznej w wielu dziedzinach życia i produkcji.

Wzruszające dla każdego Polaka mogą być słowa dyrektora pawilonu chińskiego wypowiedziane na sobotniej konferencji prasowej w pawilonie ChRL, od których zaczął on swe przemówienie: „Na Targach — powiedział on — widzimy zarówno ogromne sukcesy osiągnięte przez nasz kraj w budowie socjalizmu pod kierownictwem PZPR i rządu PRL, jak i to, że nasz kraj w wielkim stopniu buduje nowe życie socjalistyczne, co budzi w nas wielką radość i uznanie”.

Chiny Ludowe są krajem wielkich możliwości również w dziedzinie produkcji przemysłowej. W ciągu 5 lat np. Chiny podniosły swą produkcję o 130 proc. W tym roku wysoko przekroczona została plany wydobycia węgla w Chinach (do 180 mln ton) i stali (do 7,100 mln ton). Już w tej chwili Chiny handluje z 82 krajami świata. Wśród kontaktów ze światem na uwagę zasługują stosunki handlowe z Polską, z którą obrót na przestrzeni ostatnich 7 lat wzrósł 16-krotnie. Ale Chiny to również kraj realistów. W Poznaniu np. ma-

żna oglądać w pawilonie ChRL cud XX wieku: radii przeznaczone dla ośrodków wiejskich i zasilane... naffą ze zwykłej lampy. Specjalne urządzenie przetwarza energię ciepłą spalanej w lampie nafty na energię elektryczną.

Nasz południowy sąsiad — Czechy potrafią nam na Targach zaimponować wspaniałym rozwojem przemysłu samochodowego i motocyklowego i ogólnym wzrostem produkcji w szeregu atrakcyjnych branż. Jak wspominał w sobotę przedstawiciel handlowy CSK w czasie spotkania z prasą — co godzinę przemysł czechski produkuje 5 samochodów osobowych, 19 motocykli, 35 aparatów radiowych, 11 telewizorów, 46 rowerów i 49 pralek elektrycznych, w tych dniach zaś fabryka produkująca motocykle „Jawa” oddała z tamtych milionów motocykl. Ilosć naprawdę do pozazdrośczenia w naszym kraju!

Wyraźny jest wielki postęp Czechów w porównaniu z poprzednimi latami. Czechska technika zaś zwraca baczny uwagę nawet na szczegóły konstrukcyjne i montażowe. Nie na darmo np. demonstruje się na stoisku motoryzacyjnym próbę doskonałej amortyzacji motocykla „Jawa” — na siodełku ustawiono dwa kufle z czechskim piżmierzem, a mimo że motor jest „na gazie”, z kufli nie spadnie ani kropka!

Z pełnym napięciem nerwów przygotowujący się w sobotę do otwarcia MTP przedstawiciele Łódzkiej Fabryki „Strzelczyka” Dyr. Sikorski z nie ukrywaną dumą opowiadali nam o nowych obrabiarkach, która „Strzelczyk” po raz pierwszy w tym roku pokazuje światu. Wśród nich — dzieło absolwenta Łódzkiej Politechniki, inż. Adama Manziela: szlifierka uniwersalna do walków, stojąca na poziomie produkcji produkujących krajów świata. W pawilonie przemysłowym ulokowanego dokonano w sobotę ostatniego relaksu tkanin i artykułów, które, trzeba przyznać, zyskały w tym roku oprawę bardziej estetyczną i przemawiającą do widza. Dotarły wianek i do nas nowoczesne metody ekspozycji i umiejętność pokazania tego, co posiadamy. Nawet w sytuacjach, gdy jednocześnie cudze chwalił...

FELIKS BABOL

Rewizyta szwedzkich okrętów wojennych

GDANSK (PAP). Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa, 19 czerwca br. spodziewane jest przybycie do Gdyni zespołu okrętów Marynarki Wojennej Królestwa Szwecji. Będzie to rewizyta. Jak wiadomo, jednostki polskiej Marynarki Wojennej bawiły w ub. roku w portach Szwecji.

Wizyta okrętów szwedzkich potrwa kilka dni. Załogi okrętów będą podejmowane przez dowódcę Marynarki Wojennej, oficerów i marynarzy. Gościnnie zwiedzą Muzeum Morskie, zabytki Gdańska, opactwo w Oliwie, zamek Malborski — siedzibę przyszłego Muzeum Narodów Słowiańskich oraz zapoznają się z rozbudową Gdyni.

De Gaulle otrzymał listy od Macmillana i Churchilla

LONDYN (PAP). — Jak podaje agencja Reutersa, w dniu 6 bm. premier brytyjski Macmillan przesłał do generała de Gaulle'a listy dotyczące ewentualnego spotkania obu mężów stanu po powrocie Macmillana z Waszyngtonu. Wybór miejsca i daty spotkania brytyjski premier pozostawia de Gaulle'owi. Reuter dodaje, że temat rozmów „zależałby od okoliczności”.

Jest to już drugi list Macmillana do de Gaulle'a. Pierwszy wysłany został na początku ub. tygodnia i de Gaulle odpowiedział na niego bezzłocznie. List do de Gaulle'a wysłał również Winston Churchill; treść listu na razie nie jest znana.

Odezwa Ogólnopolskiego Komitetu FJN i Komitetu Przygotowawczego do obchodów Millenium

Cały naród uczci 550 rocznicę bitwy pod Grunwaldem

WARSZAWA (PAP). — 7 bm. odbyło się w Sali Kolumnowej Rady Państwa w Warszawie wspólne posiedzenie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, poświęcone omówieniu prac przygotowawczych do obchodów tysiąclecia oraz 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Posiedzenie to było jednocześnie pierwszym plenarnym zebraniem Komitetu Przygotowawczego.

W obradach wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Lega-Sowiński, Aleksander Zawadzki, prezes NK ZSL Stefan Ignar, przewodniczący CK SD Stanisław Kulczyński, z-ca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław Podęworny, członek Rady Państwa Jerzy Zawieyski, przewodniczący Komitetu Przygotowawczego, prezes PAN prof. Tadeusz Kotarbiński oraz wielu wybitnych działaczy państwowych i społecznych. Obecni byli także przewodniczący wojewódzkich komitetów FJN oraz przedstawiciele woj. olsztyńskich.

Uczestnicy posiedzenia uchwaliła odezwę w sprawie obchodów rocznicy bitwy pod Grunwaldem oraz wybrała komisję koordynacyjną obchodów rocznicy grunwaldzkiej.

Odezwa brzmi:

Na pobojowisku grunwaldzkim runęła krzyżacka potęga. Powstrzymany został jej pochód na wschód.

Pamięć wielkiego zwycięstwa naszych przodków była jednym ze źródeł otuchy i nadziei w latach zaborów i okupacji, umacniała wolę walki o wolne i niepodległe państwo polskie, o zespolenie z Macierzą ziemi naszych na zachodzie i północy. Pamięć tego zwycięstwa trwa przez pokolenia. Jest bowiem Grunwald symbolem nieprzemijających wartości i uczuć: miłości ojczyzny, ukochania wolności i sprawiedliwości.

Lat temu pięćdziesiąt, w dobie niewoli, nie mogli Polacy dźwignąć na polu bitwy pomnika wielkiego zwycięstwa w pięćsetną jego rocznicę. Pomnik zaś, wzniesiony wówczas w Krako-

(Dalszy ciąg na str. 2)

DO WSZYSTKICH OBYWATELI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ!

DO MŁODZIEŻY POLSKIEJ!

15 lipca 1960 roku minie 550 lat od dnia bitwy pod Grunwaldem — dnia zwycięstwa nad Krzyżakami, odniesionego przez wojska polskie sprzymierzone z siłami litewsko-ruskimi i wsparte przez oddziały czechskie.

Kredyt NRF dla rządu de Gaulle'a?

BONN (PAP). Pismo zachodnio-niemieckich związków zawodowych „Welt der Arbeit” za miesiąc artykuł, w którym stwierdza, iż rząd de Gaulle'a stoi przed faktem poważnych trudności finansowych. Pisze on, że minister spraw zagranicznych NRF von Brentano, który przebywa obecnie z wizytą w USA, rozmawiać będzie z amerykańskim sekretarzem stanu Dullesem o warunkach, na jakich powinny być udzielone kredyty rządowi de Gaulle'a.

„Welt der Arbeit” przypomina, że pod koniec stycznia bieżącego roku rząd Gaillarda otrzymał od USA, NRF i niektórych innych krajów zachodnioeuropejskiej unii płatniczej kredyt w wysokości 655 mln dolarów, który przeznaczony został na kontynuowanie wojny w Algierii. Udział NRF w tym kredycie wynosił 100 mln dolarów.

Plenum KŁ PZPR na temat pracy z młodzieżą

We wtorek 10 czerwca, o godz. 8 rano, w sali konferencyjnej KŁ PZPR (Al. Kościuszki 107/109, IV piętro) odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR na temat: „Zadania łódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie pracy z młodzieżą”.

Łódź przyszłości

Dyskusyjne plany urbanistów na temat przebudowy i rozbudowy naszego miasta

Czy wyobrażacie sobie, jak będzie wyglądało nasze miasto za 10—15—25 lat? Jak wówczas rozwinię się budownictwo, przemysł, jak rozwinie się problem komunikacji itp. Od dłuższego czasu Miejska Pracownia Urbanistyczna pod kierunkiem mgr. inż. arch. Cypriana Jaworskiego opracowuje ogólny plan zagospodarowania przestrzennego miasta Łodzi.

Z założeniami, projektami i postulatami łódzkich urbanistów zapoznaliśmy się wczoraj na pierwszej tego typu naradzie informacyjnej, zorganizowanej przez Prezydium RN m. Łodzi. W naradzie uczestniczyli m. in. członkowie egzekutywy KŁ PZPR z I sekretarzem KŁ PZPR — Michałina Tatarówną-Majkowską, członkowie Prezydium RN, członkowie łódzkiej Rady Naukowo-Ekonomicznej z rektorem WSE profesorem Rossetem, urbanisci, architekci oraz radni miasta Łodzi.

Naradzie przewodniczył przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak.

Urbanisci zapoznali uczestników obrad ze szczegółowymi projektami rozwoju miasta na lata 1955—1965 (pierwszy etap prac) i 1965—1980, perspektywiczne założenia. Wygłoszono na ten temat 11 referatów, obrazujących poszczególne dziedziny życia.

Trudno w sprawozdaniu omówić wszystkie referaty, o których będziemy się wiecej tylko na

niektórych projektach łódzkich urbanistów.

Omawiając w swoim referacie ogólny plan zagospodarowania przestrzennego Łodzi, inż. Jaworski stwierdził m. in., iż zakłada się wzrost do roku 1980 ludności Łodzi do liczby 800 tysięcy.

Łódzka spółdzielczość mieszkaniowa organizuje produkcję materiałów budowlanych

Łódzkie spółdzielnie mieszkaniowe zdecydowały się połączyć swoje wysiłki w dziedzinie samodzielnego uzupełnienia potrzeb w materiałach budowlanych i w tym celu przystąpiły do organizacji wspólnej bazy budowlanej — spółdzielni produkującej cegły, pustaki itp.

W chwili obecnej został już zorganizowany jeden zespół nowej spółdzielni, następny zaś powstanie w najbliższych dniach. Należy oczekiwać, że dzięki tej cennej inicjatywie łódzkiej spółdzielczości mieszkaniowej ponownie się sytuacja materiałowa budownictwa spółdzielczego w Łodzi.

(gr)

Delegacja Chińskiego Komitetu Pokoju przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). — W poniedziałek 9 bm. na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju przybywa do Polski delegacja Chińskiego Komitetu Pokoju.

VII Zjazd BPK zakończył obrady

SOFIA (PAP). — W sobotę na kilka minut przed godziną 19 zakończył obrady VII zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Na końcowym posiedzeniu ogłoszono wyniki wyborów do nowego Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej.

W skład Komitetu Centralnego wchodzi 89 członków i 48 zastępców członków, Centralna Komisja Rewizyjna składa się z 19 osób.

Do Komitetu Centralnego weszli wszyscy dotychczasowi członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego BPK.

100 teatrów w ZSRR gra polskie sztuki

Rozmowa z prof. Łobanowem — prezesem Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w ZSRR

Korzystając z przyjazdu delegacji TPR-P do Polski, przedstawiciele API, PAP i AR odbyli w Pałacyku Myśliwskim w Łazienkach rozmowę z prezesem Towarzystwa, przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, prezesem Akademii Nauk Rolniczych — prof. Pawłem Łobanowem i towarzyszącymi mu członkami delegacji.

Spoleczeństwo polskie żywo interesuje się działalnością Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w ZSRR. Czy moglibyśmy prosić o krótkie nakreślenie założeń organizacji i dotychczasowej pracy waszego Towarzystwa?

— Nasze Towarzystwo — to młoda organizacja, która powstała w końcu 1957 roku. Jej członkami są liczne organizacje społeczne, instytucje naukowe, organizacje zawodowe, zakłady przemysłowe jak np. wielkie zakłady „Sierp i Młot” i „Treichgorna Manufaktur” w Moskwie, kolechozy. Członkami Towarzystwa są również niektóre teatry, jak np. Teatr im. Wachtangowa w Moskwie. W skład Towarzystwa wchodzi też poszczególne działy polityczne, pisarzy, artystów, robotników, kolechozistów i szerokie kręgi inteligencji.

Działalność Towarzystwa jest oparta na pracy kilku sekcji: informacyjnej i propagandy, łączności z zagranicą, rolniczej, w miarę doświadczeń naukowych, technicznych i produkcyjnych oraz nauki, literatury i sztuki. Już sam ten wykaz działań na szerszej pracy świadczą o szerokim zakresie naszych zamierzeń.

Dziś w numerze:

- * Wczasy, wczasy, wczasy...
- * Piękne wakacje w Bułgarii
- * Nafta z piasku
- * Za kulisami II wojny światowej
- * A na co czekają dyrekcje?
- * Len, jasko i trapez...
- * Kolumna sportu

Rozmawiał GUSTAW BUTŁOW

Dokąd i czym?

Wybierający się w tym roku na letni urlop wczasowicze będą mieli w czym wybierać. Oprócz bowiem organizowanych, jak co roku wczasów pracowniczych w domach wypoczynkowych, Fundusz Wczasów Pracowniczych przygotował na sezon letni wspólnie z „Orbisem”, Zeglugą na Wiśle i PTT-K wiele nowych atrakcyjnych form wypoczynku: wczasy autokarowe, statkiem po Wiśle, w „pływającym hotelu”, wędrownie, „Express — Wczasy Słońce” i inne.

Oblicza się, że na dwutygodniowych wczasach rodzinnych w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Dusznikach Zdroju i w Pobierowie nad morzem przebywać będzie do września blisko 30 tys. osób.

Z wczasów organizowanych przez FWP na zasadzie tzw. akcji zlecanej w ramach działającej PTT-K oraz w ośrodkach wypoczynkowych poszczególnych związków zawodowych skorzysta latem ok. 30 tys. osób. Dla amatorów tego rodzaju wypoczynku PTT-K urządza spływy i szkółki kajakowe na Mazurach, wczasy wędrownie, m. in. szlakiem Orlich Gniazd, górskie „włóczęgi” przez Bieszczady i Beskidy.

W Kazimierzu nad Wisłą FWP wspólnie z Zeglugą na Wiśle urządziła po raz pierwszy w tym roku 7-dniowe wczasy w „pływającym hotelu” — na statku zakotwiczonym u brzozy w tej uroczej miejscowości. Również w porozumieniu z Zeglugą na Wiśle FWP znacznie rozszerza latem 7-dniowe wczasy statkiem po Wiśle, połączone ze zwiedzaniem Płocka, Bydgoszczy, Torunia, Malborka, Gdańska, Gdyni, Sopotu.

Na 7-dniowe wczasy autokarowe, organizowane przez FWP wspólnie z „Orbisem”, wybrane zostały najpiękniejsze okolice na szego kraju — Mazury, Pieniny, Tatry. Tak więc od pierwszych dni czerwca aż do połowy września każdego tygodnia wyruszą będą autokary z Warszawy do Rudawy i z Łodzi do Mikolajek. Pobyt na tych wczasach urozmaica przejazdki statkiem szlakiem Wielkich Jezior. Niemniej atrakcyjnie przedstawiają się 7-dniowe wczasy w Czorsztynie, dokąd przyjecha-

będzie można autokarami „Orbisu” z Warszawy, Łodzi i Katowic. „Gwoździem” programem tych wczasów będzie spływ przełomem Dunajca. Popularne już w sezonie zimowym wczasy autokarowe w Tatrach są nadal kontynuowane z tym, że oprócz

Cały naród uczy 550 rocznicę bitwy pod Grunwaldem

(Dokończenie ze str. 1)

wie, zburzyli później hitlerowscy spadkobiercy krzyżactwa.

14 lat mija od czasu, kiedy wrócili do Polski jej przastare Ziemi Zachodniej i Północnej, wyzwolone braterskim wysiłkiem orężnym radzieckiego i polskiego żołnierza.

Powstało również w wyniku zwycięstwa nad hitlerizmem po wojenne państwo niemieckie, Niemiecka Republika Demokratyczna — nasz sojusznik we wspólnej walce o pokój i socjalizm. Nie minęła jednak groźba militarystyki niemieckiej. Przy poparciu i pomocy kol imperialistycznych dochodzą znowu do głosu w Niemieckiej Republice Federalnej siły odwetu i agresji.

To nakazuje nam wzmacniać czujność patriotyczną, zwracać szereg Frontu Jedności Narodu, szereg braterstwa i jedności krajów socjalizmu i pokoju, umacniać sojusz i przyjaźń polsko-radziecką.

Obecnie, gdy społeczeństwo polskie przygotowuje się do uczczenia tysiąclecia państwa polskiego, godzi się wrócić myślą i sercem również i do tej — wielkiej chwili dziejowej, jaką było zwycięstwo grunwaldzkie. Godzi się upamiętnić zwycię-

zwiedzenia Krakowa, przewidziana jest wycieczka do Morskiego Oka i szereg wspinaczek wysokogórskich.

W pierwszych dniach lipca ma zostać wznowiona popularna w ubiegłych latach forma spędzenia urlopu pod nazwą: „Express — Wczasy — Słońce”. W ciągu 7 dni specjalnie przygotowywany na ten cel pociąg sypialny kursować będzie na trasie Warszawa — Łódź — Poznań — Szczecin — Międzyzdroje — Gdańsk — Sopot — Gdynia — Warszawa. W czasie przejazdu przez Poznań, Szczecin, Gdańsk przewidziane jest zwiedzanie tych miast, zaś w Międzyzdrojach i w Sopocie jednodniowy pobyt.

To się nie może powtórzyć Dlaczego zabrakło wczoraj wędlin?

Widocznie Łódź zazdrościła Warszawie zesobobitnego niedostatku pieczywa w sklepach, bo wczoraj w naszym mieście na odmiennie zabrakło wędlin.

Większość sklepów rzeźniczych, zarówno w śródmieściu jak i na peryferiach, świeciło pustkami już w godzinach południowych i do sprzedaży były przyswojone „nagie haki”.

Nie koniec na tym — do „Delikatessów” przy ul. Piotrkowskiej 96 z wyciwni „Wędliniarz” (ul. Główna), dostarczone na partię baleronów i polewicz, z których część „odznaczala” się nieprzejętym zapachem i nie nadawała się do konsumpcji. Trzeba było zwolować komisję z PIH i Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, by zadczyrnować, co robić z reszta tych baleronów, które wprawdzie nie miały „zapachu”, ale były oszłizłe.

Kierownicy sklepów oczekiwali II popołudniowego dorzutu, ale do godz. 15 nie otrzymali prawie nic.

Jak się dowiadujemy, powodem tego braku jest zbyt mała zdolność produkcyjna przetwórci łódzkich. Miesiąc wstępowego mamy pod dostatkim, ale nie nadążamy z przerobem na wędliny, tym bardziej, że jedna z wyciwni łódzkich przy ul. Kilińskiego jest nieczynna.

Zachodzi jedynie pytanie: czy tego stanu rzeczy nie można było przewidzieć i z góry tak zaplanować dostawy dla Łodzi, by przed świętami sklepy wędliniar-

skie nie świeciły pustkami, a lu dzie godzinami nie tracił czasu w oczekiwaniu na przyjęcie towaru?

Jesteśmy przekonani, że Prezydium Rady Narodowej przez swoje agendy i dyrekcje zapobiegnie w przyszłości tego rodzaju nie usprawiedliwionym brakom. (sk)

Od dłuższego już czasu miejsca na sali obrad Sejmu PRL oraz w łozach dla przedstawicieli dyplomatycznych, prasy i publiczności nie były tak szczelnie wypełnione, jak to miało miejsce na ostatnim posiedzeniu Izby. Głównym punktem zainteresowania wszystkich było oczywiście zapowiedziane sprawozdanie prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza z narady Komitetu Doradczego państw — stron Układu Warszawskiego w Moskwie oraz z podróży polskiej delegacji partyjno-rządowej do Bułgarii, Węgier i Rumunii. Wraz z rozpoczęciem posiedzenia, w lożach rządowych zasiadli w komplecie członkowie Rady Ministrów a w lożach Rady Państwa obok Aleksandra Zawadzkiego zajął miejsce Władysław Gomułka.

Skrót przemówienia premiera drukowaliśmy wczoraj. Uważne zapoznanie się z treścią tego przemówienia każe w nim widzieć syntezę obecnej sytuacji w polityce międzynarodowej a w niej miejsce i rolę Polski. Nie ma w chwili obecnej ważniejszej sprawy na świecie niż dążenie do utrzymania pokoju i przeciwstawianie się wszelkim próbom siania zamętu i napięcia międzynarodowego.

Główne akcenty przemówienia poświęcone były analizie obecnej sytuacji międzynarodowej w obliczu nieustannej inicjatywy pokojowej ZSRR i innych państw socjalistycznych, w tym szczególnie Polski z jednej strony, oraz niepokojącym faktem zbrojenia państw obozu atlantyckiego i Bundeswehry — z drugiej strony. Jedną zasadniczą rzecz uderzała słuchających wywodu Józefa Cyrankiewicza — trzeźwa ocena sytuacji i humanitarna treść dążeń, którym podporządkowana jest polityka zagraniczna naszego państwa. W tym sensie wypowiadali się też wszyscy dyskutanci.

Tezy sprawozdania premiera spotkały się z całkowitym poparciem przedstawicieli wszystkich klubów poselskich. Jak powiedział — przemawiając w imię Mirona Kolakowskiego — cały naród polski bez względu na dzielące go różnice ideologiczne udziela w pełni poparcia dla

Po 24 posiedzeniu Sejmu Pracowity dzień (Od naszego wystannika)

polityki zagranicznej państwa, gdyż opiera się ona na głęboko słusznych zasadach.

Przemówienia przedstawicieli klubów poselskich wyczerpały punkt poświęcony sprawozdaniu premiera.

Dalsze obrady potoczyły się niemniej ciekawie. Znowa dyskusja rozgorzała na przykład przy omawianiu projektu ustawy o zmianie dekretu o najmie lokali. Czytelników, którzy nie mieli okazji zapoznania się z tą ustawą, warto pokrótce zapoznać z jej głównymi zasadami. Ustawa przewiduje, iż podwyższone zostaną stawki czynszowe dla najemców, których podstawą utrzymania nie jest praca najemna. Chodzi tu więc o kupców, przemysłowców oraz inne osoby opłacające podatek obrotowy i do chodowy, bądź tylko dochodowy. Dla pozostałych najemców ustawa wprowadza obniżenie stawek według podwyższonych stawek tylko za nadwyżki powierzchni zajmowanej ponad obo-



MOSKWA. — Dekretem z 4 bm. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało zatwierdzony przez Radę Ministrów ZSRR protokół między rządem Związku Radzieckiego i rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o wytyczeniu granicy na radzieckich i polskich wodach terytorialnych w Zatoce Gdańskiej Morza Bałtyckiego, podpisany w Warszawie dnia 18 marca 1958 r.

BRUKSELA. — Władze belgijskie powiadomiły Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, że zamierzają zamknąć szereg kopalni w okęgach Charleroi i Liege. W wyniku tego posunięcia zwolnionych zostanie z pracy przeszło 6 tys. górników.

NEWY JORK. — Premier Wielkiej Brytanii Macmillan przybył w sobotę do Waszyngtonu, gdzie na lotnisku powitał go sekretarz stanu Dulles, który w tym samym czasie w czasie towarzyszył opuszczającemu USA prezydentowi NRF Heussowi.

PARYŻ. — Jak podaje dziennik „Humanite”, dokerzy Bordeaux odmówili załadunku na statek „Saint Ferreol” sprzętu wojakowego, który miał być przezwieziony do Algierii.

KOPENHAGA. — W Riese otwarta została w piątek pierwsza duńska atomowa stacja doświadczalna. Moc reaktora wynosi 5 tysięcy kilowatów. Na budowę stacji, którą rozpoczęto przed trzema laty, wydano 90 milionów koron duńskich.

Przemówienie J. Cyrankiewicza w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). — „Prawda” i „Izwestia” z 7 czerwca zamieściły wiadomość o sesji Sejmu PRL oraz streszczenie przemówienia premiera J. Cyrankiewicza, wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 6 czerwca. Informacje o obradach Sejmu podały również „Krasnaja Zwiezda”, „Sowietskaja Awiacja” i inne dzienniki.

Skrót przemówienia premiera Cyrankiewicza nadala też rozgłośnia radia moskiewskiego.

Walki w Libanie

KAIR (PAP). — Komunikat libańskiego Ministerstwa Obrony stwierdza, że w ciągu minioniej doby armia przeprowadzała w dalszym ciągu operacje przeciwko powstańcom. Zacięte walki toczyły się w górach na północny wschód od Tripoli.

Na przedmieściach Halba również toczyły się zacięte walki. Wojska rządowe użyły lotnictwa i artylerii.

W kilku innych miejscowości ciągle trwała wymiana strzałów między powstańcami a wojskami rządowymi.

Łódź przyszłości

(Dokończenie ze str. 1)

łódzkich zakładów pracy. Zakłada się również dalszy rozwój przemysłu włókienniczego, metalowego i chemicznego oraz przemysłu drobnego i rzemieślniczo-rolniczego. Projektuje się ewentualnie zlikwidowanie kilku zakładów w śródmieściu, które zaburzają wywiemych dzielnic mieszkaniowe.

W dalszych referatach poruszano zagadnienie m. in. zaopatrzenia miasta w wodę, które dzięki przeprowadzeniu drugiej nitki z Pilicy do 1965 roku znacznie się poprawi, rozbudowy sieci kanalizacyjnych oraz kwestie mieszkaniowe. Te ostatnie — najbardziej palące — omawiał mgr Szczerba.

Mówca podał kilka charakterystycznych danych, ilustrujących obecny katastrofalny stan zaludnienia miasta. Dość go wiedzieć, iż nasze miasto zajmuje pierwsze miejsce w kraju pod względem największej ilości jednoizbowych mieszkań. Średnie zaludnienie na izbę wynosi 2,07. 47 proc. mieszkańców zamieszkuje mieszkanie jednoizbowe, zaś 31 proc. — dwuizbowe.

Aby poprawić ten stan rzeczy, urbanisci postulują wybudowanie w pierwszym etapie, tj. do 1965 r. łącznie w dwóch pięcioletkach około 150.000 izb. Liczba ta obejmuje zarówno budownictwo DBOR, jak i przyzakładowe, spółdzielcze, indywidualne.

Nasuwają się pytania, jak w przyszłości zostanie rozwiązany w Łodzi problem komunikacji? Na ten temat szczegółowo mówił wczoraj inż. Marłde wicz. Okazuje się, że nawet w 1980 r. tramwaje stanowiąc będą podstawowy środek łódzkiej komunikacji. Urbanisci postulują więc budowę około 92 km nowych linii dwutorowych, około 50 km toru pojedynczego oraz przedłużenie niektórych istniejących tras o ok. 27 km.

W sukurs tramwajom ma przyjść również kolej. Przewiduje się bowiem pełne wykorzystanie zelektryfikowanej trasy kolejowej węzła łódzkiego i to zarówno w dojazdach ze strefy podmiejskiej, jak i przejazdach wewnątrz

Światowej sławy pianistka francuska wystąpi w Łodzi

Uwieńczeniem zagranicznych atrakcji muzycznych, których nie szczędził nam tegoroczny sezon koncertowy, będzie występ Monique Haas — światowej sławy pianistki francuskiej. Znako-nita artystkę usłyszymy w recitalu fortepianowym w najbliższy wtorek, 10 czerwca, o godz. 19.50 w ciekawym repertuarze utworów Bacha, Mozarta, Chopina, Debussy'ego, Honeggera i Bartoka.

wiążące normy zaludnienia. Dodać tu trzeba, że obowiązek opłacania wyższej stawki czynszowej powstawać będzie tylko wówczas, gdy nadwyżka ta obejmuje co najmniej powierzchnię jednego pokoju w mieszkaniu zajmowanym przez najemcę.

Zastrzeżenia dwóch dyskutantów podnoszą fakt, iż podwyżka czynszów może odbić się niekorzystnie na drobnym rzemieśle oraz, że byłoby pożądane połączenie powyższej ustawy z projektem o ściąganiu należności państwa z tytułu najmu lokali. Posłowie — Głęziński (SD) i Wilk (PZPR) wypowiedzieli się przeciw tym poprawkom zwracając uwagę, iż ustawa przewiduje możliwość stosowania ulg w odpowiednich wypadkach. Podobnie wykazali oni słuszność uchwalenia osobnych ustaw w obu sprawach. Jak wiadomo z diariusza sejmowego, zgłoszony przez komisję projekt ustawy przeszedł ostatecznie jednogłośnie przy dwóch głosach wstrzymujących się.

Tak więc ostatnie posiedzenie Sejmu słusznie skupiło uwagę opinii publicznej. Oprócz bowiem poważnego wydarzenia politycznego, jakim było sprawozdanie premiera, Sejm rozpatrzył szereg spraw bezpośrednio dotyczących szerokiego rzesz społeczeństwa.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu sesji oraz zagadnień, nad którymi pracują komisje sejmowe, można spodziewać się, że tego typu problemom poświęcona będzie zasadniczo sesja wiosenna. Rozwój naszej gospodarki oraz procesy społeczne dezaktualizują stare przepisy i normy prawne. Trzeba je zastąpić nowymi, bardziej związanymi z życiem. Ostatnie posiedzenie było tego najlepszym przykładem.

Z. J. KOZŁOWICZ

miasta. W tym celu projektuje się wybudowanie tzw. linii średnicowej przez północną dzielnicę miasta oraz wybudowanie szeregu przystanków kolejowych w mieście.

Aby spełnić tak poważne zamierzenia w budownictwie mieszkaniowym, przemysłowym oraz usługowym, należy oprócz poważnych sum zapewnić również zaplecze materiałowe. Dla tego też — mówiąc o organizacji budowy — inż. Kuydowicz — postuluował m. in. rozbudowę cegielni i baz prefabrykatorów.

Konferat w imieniu zespołu Rady Naukowo-Ekonomicznej wygłosił mgr Baranowski. Konferat stwierdza m. in., iż zbyt śmiało są projekty łódzkich urbanistów, mówiące o likwidacji nawet w perspektywie niektórych zakładów pracy. Również przebudowa śródmieścia, wymagająca wyburzenia 75 proc. istniejącej tu kubatury mieszkaniowej, jest nierealna. Trzeba nastawić się na jak najmniejszą ilość wyburzeń, bo jeszcze długo nie będziemy w stanie zlikwidować głodu mieszkaniowego.

W dniach 11, 12 i 13 czerwca zbierze się w Łodzi Łódzka Komisja do spraw Urbanistyki i Architektury, która oceni ogólny plan zagospodarowania przestrzennego m. Łodzi. Po tej naradzie z planem zapozna się — już po korekcie — Prezydium RN m. Łodzi, na którym zostanie on przedstawiony do zatwierdzenia Prezydium Rządu.

Zanim plany zostaną ostatecznie zatwierdzone, wymagają one być jeszcze wszechstronnej analizy i dyskusji.

J. KRASKOWSKI



NIEDZIELA, 8 CZERWCA

7.40 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka klasyczna. 8.30 Stan pogody, wiadomości i przegląd prasy. 8.45 „Na wesolu nute”. 9.00 Fala 56. 9.15 Słowiańskie tańce symfoniczne. 9.30 Audycja literacka. 10.00 (L) Audycja literacka. 10.30 (L) „Orkiestra tancezna Rozgłośni Łódzkiej przedstawia się radiosłuchaczom. 11.00 Poezja i muzyka. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 12.04 Poranek symfoniczny. 12.30 Audycja historyczna. 12.55 Informacja Komitetu Budowy Domu Starców im. Rodziny Matyszków. 13.40 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowiska pt. „Srebrny jeleń”. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.30 Łódź w programie drugiego — koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry LRRP pod dyr. Henryka Debiela — Jan Woroszyło — tenor, Tadeusz Dobrzyński — Edward Przyłęcki — dwa fortepiany. 17.00 (L) „Wieczór w Sieradzu” — rep. Zbigniewa Wojciechowskiego go. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Ułubione piosenki naszych zespołów piosenki i tańca. 19.30 Audycja literacka. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.35 (L) Koncert życzeń w oprac. Ireny Markowskiej. 21.30 Matyszkowie. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Zespoły i soliści. 23.10 Muzyka różnych narodów. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 9 CZERWCA

15.10 Fragmenty z suity Erica Costesa. 15.30 Aud. dla dzieci starszych „Co i jak zmagajemy”. 16.05 Dawna muzyka włoska. 16.25 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Pelleton na tematy międzynarodowe. 17.02 Audycja aktualna. 17.30 (L) „Drobne utwory wielkich kompozytorów”. 17.35 (L) „Teatr szkolny” — reportaż Janiny Krywicko-szyny. 17.55 (L) Gra zespołu „Foor Modern”. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert estradowy. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.25 Kronika sportowa. 20.35 Graja orkiestry rozrywkowej. 20.45 Teatr Elekrek. 21.15 Czego chętnie słuchamy. 22.00 „Dyskusja przed mikrofonem”. 22.30 Muzyka tancezna. 22.50 Aud. st.-muz. — Michał Andtion — współczesny kompozytor rumuński.

TELEWIZJA

Niedziela, 8 czerwca

18.45 Quiz krajoznawczy (L). 19.00 „Na granicy” w dniu święta WOP (W). 19.30 Spotkanie z satyrykiem. Janusz Oseka (W). 20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.30 Film krótkometrażowy (W). 21.00 Teatr Piosenki — transmisja z Kawiarni „Bristol” (W).

Poniedziałek, 9 czerwca

17.30 Sprawozdanie z meczu o Puchar Europy w koszykówce mecz czyn SKA (Ryga) — Legia (Warszawa) (W). 18.45 Rozmowa z telewidzami (L). 19.00 Program filmowy (L). 19.15 Tele-serwis (L). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.10 Teatr Telewizyjny „Dama kameliowa” — sztuka Aleksandra Dumasa — adaptacja telewizyjna i reżyseria Adama Hanuszkiewicza (W).

Czy czytałeś nowe odgłosy

w numerze m. in.

- o cyganieniu Cyganów
- o Jak z hrabią Potockim..
- o Requiem dla kirkutu
- o Norwida miłość i lzy
- o Sprawa Emy Pounda
- o Cesarzski oręż u szczytu chwały
- o Kto zabił?

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, 3 czerwca 1958 r.

Nr 22 (236)

POLA WERTOWA O podobieństwach, różnicach, krajobrazie, zdziwieniu i przyjaźni

Piękne wakacje w Bułgarii

Wspomnienia z podróży są jak wino. Nie wletrza. Przećwiczają się, a upływający czas dodaje im smaku i mocy. Wystarczy potem jeden tyk, a głowa już pełna dawnych wrażeń, widoków, rzeczy i ludzi.

Wakacje w Bułgarii należą do najpiękniejszych w życiu. Ze kochają się z winem, chyba nie dziwnego. Tłoczono z soczystych bułgarskich winnych gron, którymi się zajadamy, słynie w świecie. No, ale po kolei...

W BIAŁO-ZIELENEJ SOFII

Stolica Bułgarii ma, tak Łódź, ok. 700 tys. mieszkańców. Porównanie z naszym rodzinnym miastem nie jest przypadkowe. Daleka i w wyobraźniach egzotyka. Sofia jest dziwnie swojska. Mimo licznych cerkwi, starego meczetu z minaretami w centrum miasta, „innych” pomników (car Aleksander II na cokole) i polskości, jasnożółtej ceramicy kostki, która zdobi jej czystości, myśle co dzień (dwa razy!) jezdnie.

Szybko osławiamy się z cyrylicą szyldów sklepowych, z dymiącymi para kociołkami na ulicach, przy których sprzedawcy głośno zachwalają bułgarskie „banany” — smaczne kaczany gotowane kukurydzy, czy też z jadalnymi, z których poprzecz firanki z paciorów bucha ostrzy zapach ulubionej tu „czuski” — papryki.

Zielono-biała Sofia nie jest wielkomiejska stolica. Wskutek licznych parków i ogrodów przypomina raczej duży kurort. Do tego ma w sobie coś z naszego Radomia, emdeemowskiej Warszawy (budownictwo powojenne), a nawet, jakby się uprzeć, coś z Zakopanego, bo sterczy nad nią jak Giewont, potężny, zwalasty grzbiet Witoszy. (Nazwę tej sofijskiej „do mowej” górki znamy z opakowań bułgarskich papierosów).

Swojskość Sofii potęguje miła prostota i serdeczność Bułgarów, którzy potakując kręcąc przeczac głowami („da”, „da”), a gdy przećca — gest ich głowy wyraża nasze „tak”. Pamiętajcie: zupełnie na odwrót, co jest bardzo częstym powodem zabawnych perypetii!

NAD MORZEM, KTÓRE NIE JEST „CZARNE“

Jadąc z Sofii do Warny trzeba mieć oczy szeroko otwarte. Rozkolesany pędem podciąg jedzie wzdłuż całej prawie Bułgarii, z zachodu na wschód 12 godzin. Tu już nie swojskiego. Wszystko inne, ale kawa. (Nawet inny nieco podciąg, bo zradiofonizowany i — o dziwo — sprzączany co 2-3 godz. przez orzeźwiające sprzączkę, która wymiata spod nóg okruchy jedzenia).

gospodarskim przemysłem. Sznury czerwonej, suszącej się papryki u okien ocienionych winem. Na wijących się ścieżkach nierazko drepcze prawiły osiołek — poczciwy bułgarski „mangary”.

Morze też inne. Nie dlatego, że „czarne”. W słońcu połyskuje srebrzysto-lazurowa ta flak jak Bałtyk, a nawet przez kontrast z nazwą jaśnieje. Ale



Warna. — Widok na plażę.

gdy spojrzeć ze statku w głąb, uderza ciemnotrawiasta zielen (Bogatsza, niż u nas flora). Plaże są urządzone nowoczesnie. Dla turystów zagranicznych. Kłom by kwiatów, estetyczne zabudowania taziemek. Poczta. Restauracje. Niebiesko-białe ogromne parasole, chroniące przed słońcem.

Na brzegu, co parę kroków, wyrzucone przez fale meduzy — wielkie jak dyski, niebieskosine, różnokształtne muszle. A w tym innym świecie kołorowy tłum plażowiczów. Tłum — można zdjąć — mówiący najczystsza polszczyzną! To — okazuje się — dziesiątki, setki uczestników wczasów orbisowskich. Myślicie: łowia meduzy? Gdzie tam! Jedzą wi nogrona i mówią tylko o... kochuchach. Kto już kupił, za ile i jaki... No, ale sto! Porozma wiały lepiej z Bułgarami. O Polsce.

CO O NAS WIEDZA I CZEMU SIĘ DZIAWA

Pod Warną, w roku 1444, zginął polski król Władysław Warneńczyk i tu ma swój grób. W Burgas był Mickie-

nylonowymi szczotkami i smaruje, poszukiwanym tu, kremem „Nivea”. (Wyobraźcie sobie!). Zresztą handluje się z nami nie tylko za pośrednictwem turystów!

Mówi się o Gomulce (w tym roku poznali go wreszcie Bułgarzy), o naszym cyerskim animuszu, socjalizmie i o wysokiej jakości (?) naszych perlonów, nylonów i innych tkanin z tworzyw sztucznych, w które ubrane są przyjeżdżająca do Warny warszawianki. (Ale czy można by się przyznać do „duchowego” pochodzenia wszystkich tych pięknych halek, do których wzdychają skromne Bułgarki?).

Krótko: lubi się i cen! Polskę. Jesteśmy dla 8-miliono-

wej Bułgarii dużym, „europejskim” krajem. (Bułgarzy nęją swoje kompleksy „krajów Europy”). Wtajemniczonych bliżej w stosunki polskie, dziwia tylko trochę nasze tarapanty gospodarcze. „Ze też nie umiecie sobie radzić np. z nadużyciami?” — pytają. Dziwi ich też nieporadność w walce z chuligaństwem, bo sami są bardziej od nas zdyscyplinowani społecznie... Maja też powód do zadumy nad takim drobnymi faktami: że pijemy spirytus zamiast wina lub koniaku, że do obladu jemy ziemniaki, zamiast chleba jak oni... Albo że lubimy herbatę, która tu podaje się tylko chorym... No, ale najciekawsze owo zdziwienie ustępuje rychło miejsca wzajemnej sympatii i przyjaźni. I to właśnie z powodu ciekawych różnic, nie tylko podobieństw.

„Zdenerwowanie, w jakim mnie wprowadził Paganini, nie pozwoliło mi zasnąć przez całą noc. Ogarnia mnie nie-moc wypowiedzenia czegośkolwiek o nim; nie umiem i nie mogę nie powiedzieć”. (Paryski krytyk z „Journal de Debats”).

Takie, lub podobne recenzje pojawiały się na łamach czasopism Paryża, Wiednia, Berlina, Warszawy, Brukseli: wszędzie tam, gdzie rozbrzmiewał tajemne dźwięki skrzypiec Guarneriusa del Gesu, na których koncertował genialny wirtuoz.

W rocznicę jego śmierci wspominałmy genezy tego miastka, w którym przyszedł na świat Nicolo Paganini. Jego ojciec, portowy handlarz, odkrywa szybko uzdolnienia muzyczne swego syna, gdyż sam gra na skrzypcach i mandolinie. Despotyczny ojciec rozpoczyna gwałtowną edukację; zmusza chłopca głodem i chłostą do ćwiczenia na skrzypcach po dwanaście godzin dziennie, a po pewnym czasie oddaje go na naukę do najlepszych skrzypków włoskich (P. Locatelli). Niebawem Nicolo wynajduje nowe kombinacje chwytów skrzypcowych i zdobywa wiedeńską kompozytorską kształtując się przez dwa lata pod kierunkiem Gaspara Ghirelliego we władaniu kontrapunktem.

W końcu wyzwala się spod surowej opieki ojca i rozpoczyna roman-

tyczną wędrowkę po włoskich miastach jako skrzypek; nadrabia lań wyrzeczeń i niewoli, rzuca się w wir miłosnych przygód i awanturniczego życia. Legenda donosi, że morduje jednego ze swych rywali, po czym

Paganini — szatański wirtuoz

epędza kilka lań w więzieniu, w którym miał nabyć przez długie ćwiczenia swą niezrównaną technikę, zwłaszcza w grze na jednej strunie. W grach hazardowych traci wysokie dochody z koncertów, a w końcu nawet... skrzypce. Paganini nie ma na czym grać. Wybawia go z kłopotu, tuż przed koncertem, kupiec Livron w Livorno. Pożycza mu instrument będący dziełem Józefa Guarneriusa del Gesu z roku 1741 o głębokim, niemal wiołoczołowym tonie i ciemnej barwie brzmienia. Paganini wprawia właściciela skrzypiec w taki zachwyt, że po koncercie otrzymuje instrument w prezencie z uzasadnieniem:

— To byłoby profanacją, gdyby wróciły do moich rąk.

Od roku 1828 Paganini świeci największe triumfy. Począwszy od Wiednia przebiega jak „widmo szatana” prawie wszystkie stolice Europy i większe miasta. Słuchaczy doprowadza wszędzie do egzaltacji występ chudego człowieka o twarzy bladej, krogulczym nosie i kruczych włosach spływających w długich lokach na ramiona.

Podróżuje w dylżansie, nieczuły na piękno przyrody, zanknięty w sobie, unikający rozmów. Zniszczony futerał skrzypiec służy za skrzynkę do pieniędzy, których zbierze miliony, adż staje się z kolei notorycznym skapcem.

Przed występem jest podniecony do najwyższych granic, lecz twarz przybiera wyraz kamiennego spokoju. Po chwili palce lewej ręki, o niezwyklej rozciągliwości, rozpoczynają szalony taniec po sitonach instrumentu. Widownia zamiera w zachwycie, aby po chwili wybuchnąć burzą oklasków. Natomiast sam artysta wygląda po koncercie jak chory człowiek po ataku epileptycznym.

Przedwcześnie zestarzały, trawiony gorączką gruźlicy, która pozbawia go w końcu mowy, odchodzi „syn piekielny” z tego świata zostawiając po sobie milionowy majątek i ulubione skrzypce, na których zgodnie z jego ostatnią wolą, nikomu nie wolno grać... Z. R.



Kto rozpozna wielkiego Picassa w takim przebraniu? Broda może w mgnieniu oka stać się wąsami albo bują czupryną.

Zaczęła Anglia...

Z dziejów wystaw światowych

W połowie XIX stulecia świat poczęł zmieniać swoje dotychczasowe tradycje oblicze. Rozwój komunikacji i środków łączności przybliżył do siebie poszczególne kraje. Kursowały już pierwsze pociągi, a szlakach oceanicznych pojawiły się parowce, świat poczynala oplatać coraz gęstsza sieć drutów telegraficznych. W technice przodowała Anglia, wyprzedzając pod względem gospodarczym cały świat.

Nic więc dziwnego, że właśnie w Anglii odbyła się pierwsza w historii Wystawa Światowa. Było to 107 lat temu, w roku 1851. W londyńskim Hyde - Parku wzniesiono monstrualny pałac z kryształu, wypełniono go wytworami angielskiego przemysłu i skarbnami brytyjskich kolonii, sproszono co dostojniejsze osoby z całej Europy, po czym królowa Wiktorina przecięła wstęgę. Udział innych państw w wystawie był bardzo skromny, a cała impreza nosiła raczej charakter targowy. Tym niemniej wystawa londyńska cieszyła się ogromnym powodzeniem, przyciągając tłumy odwiedzających z całego świata. Kryształowy pałac został po zamknięciu wystawy przeniesiony z Hyde - Parku do Sydenham.

Najpoważniejszym konkurentem Anglii na rynkach świata była w tym okresie Francja, toteż druga wystawa światowa została otwarta w Paryżu w r. 1855. Następną zorganizował znow Londyn w roku 1862, po czym przyszła jeszcze raz kolej na Paryż w r. 1867. Ta ostatnia wystawa ściągęła do stolicy Francji rekordową liczbę 9 milionów zwiedzających.

W roku 1873 „wysadził” się na wystawę Wiedeń. W następnych latach świat otarnęło istne szaleństwo „wystawowe”. Ponieważ

nie było żadnych porozumień międzynarodowych, „światowe” wystawy poczęły urządzać poszczególne miasta. W roku 1876 otwarto wystawę w Filadelfii, w 1878 w Paryżu, w 1879 w Moskwie, w 1883 w Amsterdamie, w 1885 w Antwerpii. Rekordowy był rok 1888, w którym wystawy światowe urządzały jednocześnie aż cztery miasta: Moskwa, Barcelona, Sydney i Melbourne.

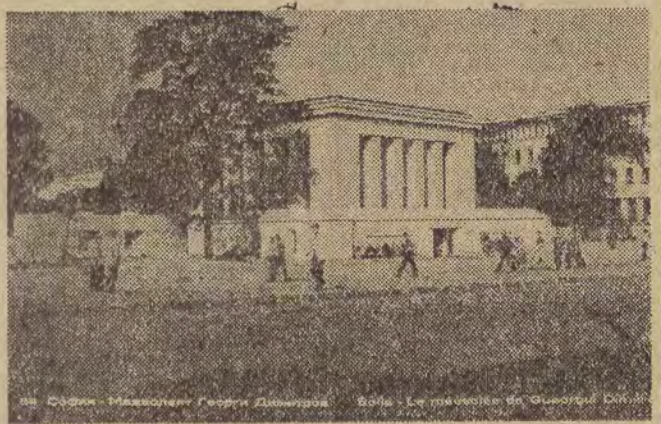
Kolosalne powodzenie miała wystawa paryska na przełomie XIX i XX wieku. Widomym jej śladem

pozostała do dziś wieża Eiffla.

Nowość w dotychczasowej organizacji przyniosła wystawa w Turynie w r. 1911, gdzie po raz pierwszy każde z wystawiających państw urządziło swój własny pawilon. W ten sposób podkreślono międzynarodowy charakter imprezy, w przeciwieństwie do poprzednich, które były przede wszystkim przeglądem osiągnięć kraju organizującego wystawę. Ta forma wystaw międzynarodowych utrzymała się do dzisiaj. J-i



Specjalna nagroda jury na Festiwalu w Cannes otrzymał znany nam z filmu „Wakacje pana Hulot” Jacques Tati za film „Mój wujaszek”. Syn pewnego paryskiego adwokata grał rolę siostrzeńca. Poza samym Tati nikt z występujących w tym filmie nie jest aktorem zawodowym.



Mauzoleum Dymitrowa w Sofii.

Za oknem przepiękne widoki. Stare góry Balkanu (co parę minut tunel), malownicze doliny. Pola kukurydzy, tytoniu, papryki, pomidorów i arbużów. Winnice i plantacje róż. Małe wiejskie domki wznieszone z cegły, wypalanej

wiecz i uwieczniono to pomnikiem. Na język bułgarski tłumaczy się Mickiewicza, Prusa, Żeromskiego i naszą współczesną literaturę. Ogląda się nasze filmy (nawet oświatowe!), jeździ, naszymi „Warszawami”, szczotkuje się włosy naszymi

Poznajemy łódzkich aktorów

BOGDAN BAER

Teatr Nowy



BOGDAN BAER jako Winkelrida

— Co słydać u pana?
— Kreci się.
— A jednak się kreci?
— To już ktoś powiedział.
— Nie, to moje. Przede wszystkim kreci się film, a poza tym skreśliło się nozę...
— O, to nieprzyjemne. A co pan kreci w filmie?
— W filmie „Miasteczko” gram rolę strażaka, który przeżywa swój wielki dzień.
— A teraz przejdźmy do teatru, bo właściwie o tym mieliśmy rozmawiać. Pylanie niemal tradycyjne...
— Tak jest, oczywiście, zacząłem we wczesnym dzieciństwie. To jest w gimnazjum, w czasie okupacji stworzyliśmy kółko dramatyczne. Wystawiliśmy „Damy i huzary”. Ja grałem majora — z wielkimi wysiškami, a na brzuchu poduszka — która miała uzupełniać miedziennę kształt.
— A później?
— Później, to już chyba Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi. Ukończyłem ją w 1949 r., a od 1950 r. gram w Teatrze Nowym.
— Widzieliśmy pana w Teatrze Nowym w wielu rolach. Grał pan postacie bardzo różne w charakterze. Na przykład m. in. Kerima w „Opowieści o Turcji”, Literata I w „Domku z kart”, Momentanikowa w „Lażni”, Don Guzmána Gąską w „Weselu Figara”, Biernackiego w „Maturzystach”, Pioterka w „Don Juanie”, Zajęca w „Mandrzedzie”, Winkelrida w „Święcie Winkelrida”, pisarza prowentowego w „Kramie z piosenkami” i wreszcie Józefa w „Żywocie Józefa”. Jak rozdział ról najbardziej panu odpowiada?
— Żeby nie komplikować odpowiedzi — tzw. charakterystyczne. Specjalnie podoba mi się nasrój, dialog, aluzyjność, gra realizacyjna — w jak najszerszym tego słowa znaczeniu — przy całej poezji i bajkowości teatru.
— Może opowie nam pan, jak pan pracuje nad rolą?
— Najchętniej po przedstawieniu, w nocy. W związku z tym miałem kiedyś zabawną przygodę. Było to jeszcze wówczas, gdy w moim sublokatorskim pokoju nie mogłem uczyć się w nocy. Chodziłem więc wieczorem do Parku Poniatowskiego. Przygotowywałem wówczas rolę Błazna do „Horsztynskiego”. W I scenie opowiadałem tam, jak pani Salomea spotkała się z Ho-sztynskim. Te scenie właśnie powtarzałem w parku, szepcząc tajemniczo tekst do najbliższego krzaka. Nagle oślepił mnie reflektor i usłyszałem groźne słowa: „Odzie ten drugi!” Długo musiałem owego milijanta przekonywać, że jestem aktorem, że warunki lokalowe, że nie ma żadnego drugiego. A kiedy wychodziłem z parku, jeszcze przegadaliśmy podejrzliwie krzaki.
— To rzeczywiście tajemnicza przygoda. Ale, wracając do współczesności, ma pan za sobą i pracę reżyserską?
— Tak, reżyserowałem szopkę polityczną. Była to praca bardzo ciekawa, szkoda tylko, że nie bardzo mieliśmy ją grać gdzie i kiedy. Zamknięto nam właśnie wtedy małą scenę.
— Kończąc, życzymy naszym rozmówcy wielu interesujących ról.

Ze świata nauki i techniki

Nafta z piasku

W odległości 20 km od Baku znajduje się wielka góra piaskowa Kirmaku. Od jej martwych zboczy wieje pu-styński wiatr, który odstrasza ptaki i zwierzęta. Ostatnio góra ożyła. Przybyli ludzie i koparka wydoby-wają piasek. Okazało się, że jest on wielokrotnie cen-niejszy od zwykłego piasku, służącego do celów budo-walnych. Z piasków Kirmaku otrzymuje się naftę i gaz świetlny.

Nafta pod ziemią nie zalega — jak naiwnie sądzono kiedyś — w zbiornikach. Nasyca ona wraz z gazem pokłady piasku, gliny czy skały wapienne, jak np. woda nasyca piasek przy brzegu rzeki. Pokłady te ułożo-ne są w warstwy, ciągnące się zygzakami — to biegną one wiele kilometrów w głąb zie-mi, to znów kierują się ku gó-rze, a nawet wydostają się na powierzchnię. Góra Kirmaku jest szczytem jednej z warstw ropośnych, w jakie obfituje krąg Baku.

Nafta składa się z różnych gazów i cieczy, wzajemnie w sobie rozpuszczonych. Z tej skomplikowanej mieszaniny wywierzają lotne części, zwi-aszczą w górnych warstwach. Pozostałe frakcje zagęściły się, stwardniały, sementowały się z ziarnkami piasku. W jednym metrze sześciennym piasku znajduje się ok. 150 kg „czar-nego złota”. Zainstalowana w pobliżu Kirmaku aparatura o charakterze doświadczalno-prze-mysłowym przerabia w ciągu dnia do stu ton piasku.

NIETKNIĘTE REZERWY

Góra Kirmaku, zajmująca 120 hektarów powierzchni, zniknie w ciągu około 30 lat. Tyle mniej więcej czasu zajmie przerobienie całej ilości nafto-śnych piasków.

Na terenie radzieckiego Azerbejdżanu znajduje się około 20 podobnych miejsc — odkrytych złóż naftowych. Nie brak ich także na Kaukazie — w rejonach Groznyj i Majkop. Podobnego typu bogactwa spoly-ka się w ZSRR na Sachalinie, w północnej części Morza Kaspijskiego i innych obszarach.

Zakład doświadczalno-prze-mysłowy u stóp Kirmaku sta-

nowi odskocznice do zbudowa-nia wielkiej fabryki, w której produkować się będzie naftę pochodzenia odkrywkowego. Pracując zasadniczo inną me-todą niż tradycyjny zakład, przerabiający ropę pochodze-nia wiertniczego, fabryka ta do starczy tyle produkcji w ciągu roku, ile daje jej duża rafine-ria. Podobnie jak wydobywa się węgiel w kopalniach od-krywkowych, tak będzie się obnażał podziemne złoża nafty, leżące na głębokościach 200 do 300 m pod powierzchnią ziemi.

Odkrywkowa metoda wydo-bywania nafty oprócz innych zalet, ma jeszcze *ę wyższość nad metodą wiertniczą, że po-zwala wyczerpać zasoby „czar-nego złota” do ostatniej kropki, co nigdy nie udaje się przy wierceniach.

Jeśli uwzględnimy, że obsza-ry Związku Radzieckiego obfi-tują w naturalne złoża nafty, to odkrywkowa metoda stwa-rza dla gospodarki narodowej ZSRR nowe poważne perspek-tywy.

Na Antarktydzie



Ptaki podbiegunowe niczem się nie dziwią... nawet gdy wi-dzą, że żywność spada ludziom z nieba!

SZTURM NA PIASKI

Można by spytać, dlaczego tak późno zainteresowano się górą Kirmaku. Przecież zapach nafty od dawna zdradzał kolosalne bogactwa góry.

W istocie, o górze wiedziano już bardzo dawno, znacznie wcześniej, niż o pokładach podziemnych, wykrywanych i wierconych z takim mozolem. Jeszcze przed pięcioma wieka-mi ludzie wydobywali tu „czar-ne złoto”. Świadczą o tym swolste, na wpół rozwalone studnie, rozłożone na zboczu. Na dnie takiej studni zbierała się ropa, którą czerpano wiadrami. Gdy studnia z czasem wyschła, porzucano ją.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu wspomiano w Rosji o gó-rze Kirmaku, jak również o dziesiątkach innych, odkrytych złóżach naftowych. Próbowano odmyć naftę od piasku przy pomocy gorącej wody, ale wy-siłki te nie dały należytego efektu. Nie wiedziano jeszcze wówczas jak wykorzystać cięż-kie frakcje ropy. Dziś, z odpad-ków „czarnego złota” — lepkie go i gęstego mazu, otrzymuje się benzynę, naftę, paliwo do silników Diesla. Osiąga się to dzięki metodzie, zwanej krek-in-giem (rozszczepieniem).

Na wiele miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej wywiad hitlerowski rozwinął na szeroką skalę akcję szpiegowską w różnych krajach europejskich, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii. Brytyjczycy początkowo nie interesowali się zbytnio wywiadem hitlerowskim, tak długo, dopóki nie dał on znaku życia o sobie. Tym znakiem, który poru-szył „Intelligence Service” do żywego, było zatopienie jednego z największych okrętów wojennych Wielkiej Brytanii „The Royal Oak” w październiku 1939 r...

W POBLIŻU BAZY MORSKIEJ SCAPA FLOWN

Z początkiem roku 1939 przybył na wyspę Wielkiej Brytanii maly, niepozorny człowieczek, nazwiskiem Joachim von Schullermann. Był obywatelem holenderskim i zamierzał osiedlić się w Szkocji. Z zawodu był zegarmistrzem. Lagodność i dobroliwość, bijąca z jego oblicza ujęła Anglików, którzy bez żadnych trudności pozwolili mu osiaść w pobliżu bazy morskiej Scapa Flow n i prowadzić zakład zegarmistrzowski. Nowy przybysz rzeczywiście zdawał się być człowiekiem dobrym i szlachetnym. Powierzona sobie robotę wykonywał naderwyczej sumiennie, ceny brał nie zbyt wysokie, żył w wielkiej zgodzie ze wszystkimi i sływał w całej okolicy jako wielki filantrop i dobroczyńca. Poza tym nie ściał na siebie żadnej uwagi. Nie zadawał nikomu żadnych pytań, nie interesował się polityką i zdawał się być jednym z tych przeciętnych, szarych, spokojnych ludzi, jakich pełno spotyka się w małych miasteczkach każdego kraju.

TAJEMNICZA DEPEZA

Wybuchła wojna z Niemcami. W tydzień po rozpoczęciu działań wo-

jennych zegarmistrz otrzymał z Rotter-damu telegram, wzywający go natych-miast do umierającej matki. Na wiadomość o tym wypadku, wszyscy nie wy-lączając nawet burmistrza miasteczka zło-żyli zegarmistrzowi wyrazy współczucia i życzyli na wyjeździe wszystkim najlepszego. Zaopatrzone w wszystkie potrzebne dokumenty i świadectwa, Schullermann bez żadnych trudności uzyskał u władz brytyjskich pozwolenie na wyjazd i powrót do Anglii.

Za kulisami II wojny światowej (2)

Jak mały zegarmistrz zatopił wielki okręt

ZEGARMISTRZ — OFICEREM NIEMIECKIM

W jakiś czas później po przyjeździe do Holandii, zastajemy rzekomego Joachima von Schullermanna w pokoju szefa wy-wiadu hitlerowskiego w Holandii, Fritza Búrgera, w mundurze kapitana niemieckiej marynarki wojennej.

— W nocy z 12 na 13 października wy-pływa na pełne morze z Scapa Flow brytyjski okręt wojenny „The Royal Oak” — meldował rzekomy zegarmistrz, a w rzeczywistości kapitan von Mueller. — Proszę o zezwolenie na udanie się do mojej łodzi podwodnej. Zobowiązuję się w przeciągu 24 godzin zatopić nieprzy-jacielski okręt.

Szef wywiadu hitlerowskiego w Rot-

Gawędy o książkach

Smutek i bunt

Gdy przed dwoma laty 23-letnia, nikomu przedtem nie znana, Dominique Vazcilles o-trzymała jedną z najważniejszych nagród literackich za swą powieść — „Droga ku morzu”, krytyka pokwitowała to zdarzenie zgodnym chórem: „Sukces bez precedensu”. Było w tym, zapewne, trochę o-kolicznościowej przesady, ale było też bardzo wiele prawdy. Bo, istotnie, powieść pani Vazcilles nie należy do tych, co to się „rodzą na kamieniu”. Przy pomina mi się, że w tym sa-mym mniej więcej czasie za-czyniała świecić swe triumfy bodajże rówieśniczka pani Vazcilles — młodociana Fran-coise Sagan, dziś już małżonka bardzo bogatego i bardzo nie młodego przemysłowca.

Między dwiema wspomnianymi autorkami rozpościera się dystans ogromny. Jego istotą jest odmienny stosunek do życia, do siebie samej i do innych ludzi. Mówiąc otwar-cie, głównym przedmiotem za-interesowania pani Sagan zda-ją się być sprawy dwojga o-sób w jednym łóżku, no, i zwią-zane z tym bardzo prywatne i nieciekawe perypetie dość je-dnorodnej natury. Wzrok pani Vazcilles jest bez porównania bystrzejszy i bardziej daleko-sięgny; ogarnia on szersze ho-rizonty rzeczywistości i do-strzega w niej jakże wiele prawdziwego — nie sztucznego, nie afektowanego — smutku i cierpienia.

Wbrew swemu tytułowi, któ-ry winien być pojmowany sym-bolicznie, „Droga ku morzu” nie ma nic wspólnego z mary-nistyką. Jest to pamiętnik czy autobiografia kobiety, któ-rej dzieciństwo i wczesna mło-doc upłynęły w dokuczliwym ubóstwie, wśród poniżeń i wy-rzeczeń, pomiędzy ojcem — nierobem i brutalnym, często żądającym do kieliszka, a samotnie zaharowaną, utrzy-mującą całą rodzinę, matką. Aurą tego pamiętnika jest przejmujący, lecz dyskretny i skupiony liryzm, zaś domi-nantę opisanych przeżyć sta-nowią bunt i smutek, zrodzo-ne z ciężkich doświadczeń oso-bistych.

Bohaterka powieści, Fran-ciszka Deyrand, jest naturą prawną, szlachetną i wrażliwą, nienawidzi kłamstwa, obłudu, fałszywych pozorów. Oblędo-tak trudno żyć jej w świecie, w którym najczęściej spotyka to, czym gardzi i co potępia, a tylko bardzo rzadko to, co mo-że dać jej spokój i radość. Po-wstaje stąd palący, nie wyżyty bunt przeciwko złej, pełnej za-wodów egzystencji i smutek nieuleczalnej samotności, ni-ośkiej gorzkiej nie do zniesienia.

Franciszka Deyrand zbył-wczeście nabrała wiedzy o

*) Dominique Vazcilles, „Dro-ga ku morzu”, tłumaczyła Ka-milla Klein. — Warszawa, „Czy telnik”, 1958. Str. 192. Cena zł 9.

ciemnych, odstrasających a-spektach ludzkiego istnienia. Ta wiedza prowadzi ją do wie-lu bolesnych przeświadczeń i refleksji, spośród których zacy-tuje tu choćby taką: „Sądze, że większość ludzi rozczuliła się tylko nad własną zdolnością do rozczulania. Potrzebują ludzkiego nieszczęścia, żeby spraw-dzić działanie swoich gruczo-łów łzawych. Żeby zmierzyć wielkość swoich możliwości wzruszania się”...

Małżeństwo Franciszki było fatalną pomyłką: upadła w śro-dowisku przerażającej francu-skiej dulszczyzny, która potra-fila wycisnąć z młodej kobiety resztki ambitywnych marzeń i o-choć do życia. O tym środowi-sku przysięgłych i bezdusznych duszgrasów, charakterny zwanym znakomicie przez au-torkę powieści, jakże dosadnie mówi takie np. zdanie, pada-jące z ust wiekru młodej mę-zatki: „Wam to dobrze, macie małe mieszkanie. Nie możecie przyjmować gości!”...

Wartość powieści Vazcilles polega nie tylko na realistycz-nym i bardzo sugestywnym przedstawieniu doli, a raczej niedoli, bezradnej wśród życio-wych przeciwności jednostki. Ta niedola wyrasta przecież z gruntu społecznego, a jej kom-ponentami są zapadnięcia już nie jednostkowej natury, a więc sprawa niedobrych mał-żeństw i ich wpływ na psychi-ke dzieci, sprawa burzliwej filantropii (świetnie o niej pi-sze autorka powieści), sprawa znalezienia pracy (gdą się nie ma protekcji i... pieniądzy na spokojne czekanie) oraz problem takich charaktero-w ludzkich, które, jak Francisz-ka, przed nikim ugiąć, ani u-korzyć się nie chcą. Ta różno-rodna i skomplikowana proble-matyka nie wyczerpuje jednak całkowicie treści książki. Przy dokładniejszym rozbiórce, na co sobie tu pozwolić nie mogę, znalazłoby się w tej powieści sporo innych jeszcze kwestii, godnych uwagi i przemyśle-nia. Ten poważny, a prawdziwym życiem związany podkład „Dro-gi ku morzu” skłania mnie do opinii, że powieść jest utwo-rzem nieposzedniej miary, przewyższającym ogromnie roz-małe beletrystyczne hłabaski, podsuwane nam przez P.T. wy-dawców.

Na świeżym powietrzu...

W domu znakomitego histo-riozofa, Herdera, panowała pewnego dnia napięta atmosfe-ra już od samego rana. Przy obiedzie osiągnęła swój zenit. Pieczeń była przypalona, a ziemniaki miały smak mydła.

— Kochanie — spytała pani Herder podstępnie — takiej pie-oeni zapewne już dawno nie jadałeś, prawda?

Tego było już za wiele. Her-der z rozmachem wyrzucił nie-szczęsną pieczeń przez okno. Pani Herder uśmiechnęła się słodko i... wyrzuciła także ziem-niaki z talerza różniewanego małżonka.

— Co to ma znaczyć? — za-wolał zdumiony myśliciel.

Pani Herder odpowiedziała z ujmującym uśmiechem:

— Sądziłam, że chcesz zjeść obiad w ogrodzie.



— Książeczka egipska? Będę szczęśliwy, że mieszkam z nie-m w jednym pokoju!

Rozrywki umysłowe

Krzyżówka arytmetyczna

$$AAB - CD = EF$$

$$AF \times C = GA$$

$$F + DB = CH$$

Wiedząc, że jednakowym literom odpowiadają jednakowe cyfry, podstawić na miejsce liter widocznych na rysunku takie cyfry, aby powstały prawdziwe wyrażenia arytmetyczne, tak w kierunku poziomym jak i pionowym.

Rozwiązanie rozrywek umysłowych dla dzieci z dnia 1.VI.br.

1. Zagadka: Wakacje (w - akacje), 2. Bilet wizytowy: Koruszki, 3. Szaradka: O-ko-nie.



Za wszelką cenę.

Współpraca

Klient wchodzi do sklepu z płakami, aby kupić kanarkę. W jednej z klatek znajdują się dwa ptaki, z których jeden przepięknie śpiewa.

— Pięknie — mówi klient — biorę tego ptaszka.

— Te kanarki kosztują...

— Nie „te kanarki” — przezywa klient — ja chcę kupić tylko tego jednego, który śpiewa.

— Bardzo mi przykro, ale mogę sprzedać albo oba, albo żadnego.

— Aha, rozumiem... To widać, że parka, samica i samiec?

— Wcale nie o to mi chodzi — tłumaczy sprzedawca — tylko, że jeden ptak jest śpiewakiem, a ten drugi komponuje mu melodie.

Mieczysław Voif

FRASZKI

NAGROBEK ZOCHY

Tu prochy
Zochy
leżą. Fakt to bolesny.
Wieczny ma spokój!
A mąż — doczesny.

Z WIZYTA
U „NOWOCZESNEGO” MALARZA

„Dziela”
„mistrza” —
same brudy.
Czyste były
tylko
wody.

NA PEWNEGO IDEOWCA

Dla idei wszystko robi.
Forsa?
To jest jego... hobby.

NA SZTUKĘ POZORNIE NOWOCZESNA

Jak na ekshumację —
Same rewelacje.

Tajniki snu

Mechanizm usypiania i budzenia się jest skomplikowana, tajemniczą czynnością, w której bierze udział umysł i ciało. Być może, iż dzięki niestającym badaniom, przeprowadzanym nad istotą snu przez uczonych całego świata, będziemy jutro spać mocniej i budzić się w lepszym usposobieniu, niż dzisiaj...

Nawet w czasie głębokiego snu, pewne podmioty przenikają od zewnątrz do naszej świadomości. Mózg pracuje nadal, chociaż w zwolnionym tempie. Głośny hałas, wycie siren, wołanie o pomoc — pobudza nasz mózg do intensywniejszej działalności i wywołuje momentalny odruch ze strony ciała. W czasie lekkiego drżenia mózgu, może reagować na pewne nerwowe podmioty, a na inne — nie.

Podobnie ma się rzecz z „nerwowym budzikiem”, którym szczyli się wiele ludzi. Uczniowie stwierdzili, iż ponad 50 procent badanych przez nich osób może zbudzić się punktualnie o ustalonej poprzednio porze. Dla naszych centrów nerwowych ta godzina nie jest jakimś abstrakcyjnym pojęciem, lecz całym zestawem wrażeń, które nastąpią o tej właśnie porze.

Wrażenia te nie pochodzą tylko z zewnątrz, lecz są wynikiem przemian zachodzących w ludzkim organizmie. Budzimy się wówczas, kiedy siły nasze zostały odświeżone przez nocny odpoczynek. Centrum snu przekazuje wówczas do mózgu wiadomość „stan wypoczynku osiągnięty, pora wstawać”.

Jeżeli chcemy spać lepiej lub pozbyć się bezsenności, najlepszym sposobem jest nie całkowicie wyeliminowanie zewnętrznych bodźców (bo i tak się nam to nie uda), lecz zmniejszenie ich intensywności i usunięcie wszelkich drażniących wrażeń.

Ostre światło na przykład, jest irytujące, natomiast półmrok może być bardziej kojący, niż całkowita ciemność. Silne zapachy przeszkadzają w usnieciu, lecz niewiele jest miłszych i łagodniejszych woni, niż zapach świeżo uprasowanego kawy.

Nagi



wanego prześcieradła. Temperatury krańcowe są wrogami snu, lecz trochę świeżego, chłodnego powietrza pozwoli nam szybciej usnąć, niż ciepło przewyższające temperaturę naszego ciała. Wygodne łóżko w spokojnym, dobrze przewietrzonym pokoju zapewni nam sen, wolny od zakłóceń zewnętrznego świata.

Jednakże najwięksi zakłócenia snu bywają spowodowane przez nasz własny organizm. Zbyt suty posiłek, spożyty na krótko przed snem, narusza układ trawienny. Natomiast lekka zakąska może ochronić przed obudzeniem się w nocy na skutek lekkich skurczów, wywołanych przez uczucie głodu. Naukowcy stwierdzili, że ciepłe mleko jest jedynym pokarmem, który wywiera niewątpliwie dodatni wpływ na sen.

Kiedy zbliża się godzina, o której normalnie wstajemy, organizm zaczyna budzić się nie od razu, lecz stopniowo. Nawet jeśli budzą się mulsy — wszyscy wiemy, że można zerwać się półprzytomnie z łóżka i zrobić parę kroków w pokoju, zanim powróci się do pełnej świadomości. Następnie dopiero budzą się zmysły — jako pierwszy dotyk, następnie słuch, wzrok i jako ostatni — węch. Jeżeli ktoś obudzi się na skutek dymu, to powodem obudzenia jest nie tyle swąd, ile podrażnienie tkanek nosowych.

O ile pierwsze wrażenia, jakie nasze zmysły odbiorą po przebudzeniu, są przyjemne, to z pewnością przez cały dzień będziemy się lepiej czuli, niż jeżeli od samego rana spotka nas jakaś przykrość. Poranny nastrój może być zepsuty rozmaitymi drobiazgami. Dzień wyda nam się wesoły, o ile tuż po przebudzeniu, poczujemy zapach dobrego mydła, kwiatów czy świeżo parzonej kawy. Natomiast woń naftaliny, środków dezynfekcyjnych lub niedopalków papierosowych może zepsuć człowiekowi całkowicie humor, choćby nawet nie zdawał sobie z tego sprawy.

Gdybyśmy pozwolili, aby natura rzuciła nam wedle swoich praw, przebudzenie byłoby najmielszą chwilą dnia. Ciało tłumy po całonocnym odpoczynku, wymagała pewnego przygotowania do wysiłku, jakiego żądamy od nich w ciągu dnia. Zamiast użyć sobie tej chwili spokoju, wyskakujemy z łóżka na dźwięk budzika, ubieramy się w pośpiechu, tykamy śniadanie i pedymy do tramwaju lub autobusu.

A właśnie w pierwszych chwilach po przebudzeniu powinniśmy się z sobą obchodzić bardzo delikatnie. Po ośmiu godzinach spędzonych



Klucz pod słomianką.

bez jedzenia, organizm domaga się wzmocnienia. Nawet niewielki wysiłek dokonywany przy myciu i ubieraniu, może spowodować zawroty głowy, osłabienie lub uczucie irytacji i niepokoju. Zjedzenie śniadania w łóżku nie jest wcale żadnym luksusem — chyba nie ma nic trudnego w tym, aby sobie wieczorem postawić na nocny stolik termos z gorącym napojem i parę herbatników?



Jeżeli potrafimy zabezpieczyć sobie parę przyjemnych chwil tuż po przebudzeniu, cały dzień wyda nam się przyjemniejszy i pogodniejszy...

Wczesny ranek jest porą, kiedy jesteśmy najsłabsi i najbardziej wrażliwi, kiedy najbardziej boli nas nagana, a najbardziej ciężko pochwała.

IAN HUSZCZA

KOZA

Skwerek, obramowany cementowymi krawężnikami, wyglądał jak duży kosz, pełen kwiatów i zieleni. Kosz był nieco zakurzony, gdyż przed chwilą przejechał obok ciągnik z dwiema przyczepami.

Na laweczce pod dużą lipą siedziało kilka osób obojga płci, odpędzając się od much i co chwila rozpinając jakiegoś guzika, gdyż mimo popołudnia — upał nie chciał ani trochę opuścić.

Prawie milczano, rozpoczynano niekiedy zdania rwąco, gdyż gąsły szybko jak zapalka na silnym wietrze.

Do skwerek zbliżyła się kosa i zaczęła gmerać białym pyłkiem, badając roślinność.

— A pójdziesz ty, cholero! — zawolano z ławki.

Koza jednak najwyraźniej zlekceważyła ostrzeżenie i stanęła przednimi kopytami wśród kwiatów.

Na lawce zaniepokojono się...
— Będzie ćpać!

— Na to wygląda...
— O, już próbuje gładzić sów!

Ktoś schylił się aby poszukać, czy nie ma w pobliżu tzw. ki jakiegoś kamyka, żeby nim spłoszyć kozę. Kamyka nie było, więc ten ktoś tylko wstąpił i znów oparł się o poręcz. A bezczelna koza po gładziusach przeszła do szerokiej liści dęstu.

— Ze to jej chce się brodzić po takim upale! — padła uwaga, zawierająca użwanie dla fizycznej wytrzymałości kozy.

— Co robi milicja, że tego nie widzi?! — dał się słyszeć kobiecie głos.

— Zieleni żabi, szanuj ją! — przypominano w żartobliwej tonacji znane hasło.

— A to, bestia, uwziela się! — Co tam: to jeszcze najmniejszy przejaw zła z tych, jakie u nas się widzi!

— Racja!

— Gdybyśmy mieli do czynienia tylko z kozami, to nie byłoby tak źle!

— O, już depcze po nasturcjach, diabełskie nasienie!

— Ach, jak duszno, zupełnie jak na patelni! Będzie burza...
— Przydałaby się...

— To skandal, żeby pośrodku miasteczka odchodziła taka dewastacja!

— Pewnie, że skandal...
Gdy upłynęła może z piętnaście minut, koza — z nieznanych nikomu powodów — zrezygnowała z penetracji po skwerek i majestatycznie ruszyła w sobie wiadomym kierunku.

Na laweczce odcieknięto z wyrażoną ulgą... Padły ostatnie, dotyczące kozy uwagi:

— Prawdziwe szczęście, że do lewkonii nie doszła! One takie ładne i pachnące, a mogłaby je też zniszczyć!

— Mogłaby, diabła!

(Z książki humoresek pt. „Noc przed walnym zebraniem”, która ukaza się nakł. Wydawnictwa Łódzkiego).

Szachy

Przeszło dwa miesiące trwała walka dwóch najlepszych szachistów o tytuł Mistrza Świata. Zakończony w Moskwie mecz między Botwinnikiem i Smysłowem (obaj ZSRR) przyniósł zwycięstwo arcymistrzowi Botwinnikowi, który zrewanżował się za porażkę z ubiegłego roku i ponownie przejął wieniec laureatów Mistrza Świata. Botwinnik zaskoczył nie tylko swojego przeciwnika, lecz także znawców szachów, swoim znakomitym przygotowaniem, odpornością na porażki i twardą wolą zwycięstwa. Trudno zarzucić Smysłowowi brak przygotowania, należy jednak podkreślić za opinią obserwatorów meczu, że Smysłow rozgrywał partie w części środkowej mało precyzyjnie, a końcówki po niżej swej sily.

Mecz zakończył się po 23 partiach wynikiem 12,5:10,5 dla Botwinnika. Na 23 partie, 7 wygrał Botwinnik, 5 wygrał Smysłow, a 11 zakończyło się remisem. A oto jedna z wygranych partii przez Smysłowa:

XIX partia meczu — Białe: Smysłow Czarne: Botwinnik Obrona Caro-Kann

1. e4 c6 2. Sc3 d5 3. Sf3 Gg4 4. h3 G:f3 5. H:f3 Sf6 6. d3 (tak przebiegała i pierwsza partia meczu, którą wygrał Botwinnik. W tej partii Smysłow decyduje się na bardziej aktywny plan gry — atak pionami na skrzydło królewskim) 6...e6 7. a3 (w pierwszej partii białe grały 7. Ge2) 7...Ge7 8. g4? Sf4? 9. d4 Sf8 10. Ge3 Sf5 11. Hg3 Gh4 12. Hh2 Sbd7 13. 0-0-0 Hb8 (wydaje się, że czarne powinny również pomyśleć o długiej roszadzie) 14. f4 d:e4 15. S:e4 Sf6 16. S:f6+ G:f6 17. Hf2 (sytuacja czar-

nach staje się trudna, grozi f5 z otwarciem linii f i g) 17... Gh4 18. Hf3 Se7 (to poświęcenie jest przyznaniem się czarnych do błędów w posunięciu 8 i 9) 19. Gd3 g6 20. f5! e:f5 21. Gf4 Hd8 22. g:f5 Hd5 23. Hg4 Gf6 24. Whel h5 25. Hg3 h4 26. Hg4 g:f5 27. G:f5 Kf8 28. Ge4 Ha2 29. c3 Wd8 30. Wf1 Sd5 31. Gd2 Wd6 32. Hc8+ Ke7 33. H:b7+ Wd7 34. Wd1 i mamy pozycję jak na diagramie. Na stapilo: 34... Ha1+ 35. Gb1+ i czarne poddały się.



Botwinnik

Smyslow

Bez słów.

O KIDNAPERZE, który „pokazywał” dzieciom sarenki

Joachim Goehner zniknął w dniu 15 kwietnia. Wkrótce potem do zrozpaczonego ojca za telefonował jakiś mężczyzna domagający się okupu za przywrócenie zaginionego dziecka. Już następnego dnia policja odkryła zwiłki malego Joachima ukryte w krzakach pobliskiego lasu. Kiedy 22 kwietnia kidnaper, nie domyślając się, że zbrodnia wyszła już na jaw, zatelefonował ponownie w sprawie okupu, ojciec Joachima, choć złamany bólem i rozpaczem, potrafił tak długo przeciągnąć rozmowę, aż policja nagłała ją na taśmę magnetofonową.

Już nazajutrz niemieckie radiostacje nadały rozmowę ojca, znającego tragiczną prawdę o losie syna, z mordercą, który nie wiedział, że zbrodnia jest wykryta. Miliony ludzi usłyszały ze swych radiodiodowników głos zbrodniarza. Był to jedyny dowód, jaki posiadała policja...

Willowa okolica przedmieścia Stuttgartu Degerloch. Kwitną już pierwsze kwiaty. Mały Ulrich wyjeżdża na rowerze na spotkanie ojca, który wkrótce wróci z pracy. Na spokojnej ulicy cichego przedmieścia dołącza się do niego inny rowerzysta — dorosły mężczyzna. Rozpoczyna się rozmowa, w czasie której obcy proponuje chłopczykowi, że za bierze go do lasu, aby mu pokazać młodzieńcze sarenki.

Ulrich wprowadził bardzo lubi zwierzęta, ale jest jak na swój wiek wyjątkowo poważny i podejrzliwy. Wie, że o tak wczesnej porze roku sarenki

nie mają jeszcze młodych. Nau czono go też, że nie należy za dawać się z obcymi ludźmi. Odmawia więc, choć proponuje ojca jest necaka.

Swojej podejrzliwości i rozsądkowi mały Ulrich zawdzięcza życie. W dwa tygodnie później, w tej samej dzielnicy Stuttgartu, zamieszkałej przez zamożną ludność, Joachima Goehner, młodszy i mniej poważny, da się namówić do spaceru, z którego już nie wróci. W lasach Keltentbau kidnaper zamordował dziecko, po czym z zimną krwią rozpoczął telefoniczne pertraktacje o okup.

Spośród setek listów, jakie wpłynęły do niemieckiej policji po nadaniu przez radio rozmowy nieszczęsnego ojca „z nieznanym mordercą”, znalazło się parę, które zgodnie określały głos zbrodniarza jako należący do „ogrodnika, poszukującego pracy”, Emila Tillmana. Kiedy doprowadzono go do komisariatu, oskarżony uparcie zaprzeczał dokonania potwornej zbrodni. Był bardzo pewny siebie — i on słuchał słynnej audycji radiowej, uznał jednak swój głos za tak zmieniony, iż nie przypuszczał, aby ktokolwiek mógł go zidentyfikować. Nie wiedział, że nikt nie słyszy swego własnego głosu tak, jak słyszą go inni.

Tillman załamał się dopiero przy konfrontacji z matym Ulrichem — podejrzliwym i rozsądnym chłopczykiem, który wiedział, że sarenki nie rodzą się wczesną wiosną...

Łodzianie podziwiali sprawność naszych strażaków

Wczoraj punktualnie o godz. 21 na Placu Niepodległości rozległ się przemiły ryk syren alarmowych z kilkunastu wozów strażackich — znak do rozpoczęcia defilady z okazji Tygodnia Ochrony Przeciwpowarowej.

Komendant LSP inż. MARIAN GWIZDKA przyjmuje raport i długa kawalkada wozów przy stałym dźwięku klaksonów i syren oraz przy czerwonych światłach rusza Piotrkowską w kierunku Placu Wolności.

W przodzie jedzie wóz operacyjny otoczony łącznikami na motocyklach, dalej samochody pierwszego produkcyjnego oddziału Straży Pożarnej w Łodzi, potem harcerze-słażacy, „gotowi do akcji”, a dalej kilkadziesiąt samochodów technicznych. Obraznie drabiny mechaniczne, bezkocowy, armatki wodne. Cały sprzęt w pełnym bojowym pogotowiu.

Słychać oklaski. Przeszło 32 wozy przejechały w defiladzie z szybkością ponad 20 km na godzinie do Placu Wolności, gdzie rozwiązano kawalkadę.

Dziś o godz. 14 spotykamy się w Parku 1 Maja w Rudzie na pokazach gaszenia ognia, a wieczorem o godz. 21 na Placu Niepodległości. Tydzień Ochrony Przeciwpowarowej rozpoczął się.

Trzy atrakcje teatralne

Nie możemy skarżyć się na brak atrakcji teatralnych w naszym mieście. W najbliższych dniach gościć będziemy w Łodzi Teatr Buriana, od 16.VI. Moskiewski Teatr Satyry, który odniósł w Warszawie wielki sukces, w międzyczasie zaś w dniach 14 i 15.VI. wystąpi w Teatrze Powszechnym znakomity zespół Teatru „Piccolo Della Città Di Milano”, który zaprezentuje nam świetną komedię Goldoniego „Sluga dwóch panów”. Tytułową rolę kreować będzie Marcello Moretti jeden z najznakomitszych dziś artystów włoskich.

Przedprezad bilietów na występ teatru włoskiego, w kasie Teatru Powszechnego, i w „Orbisie” od dnia 9 bm.

Pensje i klienci czekają na ekspedientów A na co czekają dyrekcje?

Łódź nie wykonuje planu zatrudnienia w handlu

Wiele się pisało przed kilku miesiącami o zmianach modelowych naszego handlu uspołecznionego, opracowanych przez Kolegium Ministerstwa Handlu Wewnętrzne. Miały one przynieść usprawnienie pracy handlu, lepszą obsługę klientów, poszerzenie usług handlowych itp. M. in. jedna z głównych reform zmierzająca do uzdrowienia stosunków w handlu państwowym dotyczyła systemu plac. Był on do niedawna wadliwie ustawiony.

W kilku zdaniach sprawa wyglądała w ten sposób: im mniejszy był personel sklepowy, tym więcej mógł zarobić kierownik czy ekspedient, bowiem proporcjonalnie do obrotów kształtowały się pobory. W ten sposób z korzyścią dla ekspedientów cierpieli klienci, bowiem przez szczerne obniżenie zatrudnienia rosły koszty.

Nowy brygadowy system plac wprowadzony od 1 maja zmienił sytuację. Operatywni pracownicy handlu nie są zainteresowani w tym, by ilość personelu malała, gdyż w zależności od wielkości obrotów rosła ich zarobki. Gdy więc dwóch pracowników wyrabia normę trzeciego, którego nie ma, to tej nadwyżki nie zabierają zainteresowani jak po przednio, lecz... skarb państwa.

Powstała więc nowa, aktualna zagadnienie zaangażowania do handlu wielu tysięcy nowych pracowników. Głośno mówiło się w Łodzi o tym, że w naszym mieście handel będzie potrzebował około 12 tys. nowych pracowników operacyjnych. Kadry te miały być uzupełniane ludźmi zwalnianymi z administracji (przy reorganizacji przedsiębiorstw itp.), którzy po przeszkoleniu mogą pełnić funkcje w handlu na dobrych warunkach finansowych.

Wydawało się więc, że nie będzie wiele przeszkód, by wykonywać dodatkowe plany zatrudnienia, tym bardziej, że w ten sposób usprawniałoby się pracę w poszczególnych sklepach w dążeniu do zmniejszenia koletek i tradycyjnych już „ogonków”.

I oto z ust ministra Lesza dowiadujemy się bardzo przykre dla Łodzi statystyki: pod względem wykonania planu zatrudnienia Łódź znajduje się na szarym końcu w skali krajowej. O ile w całej Polsce ilość zatrudnionych ma wzrosnąć w około 6 proc., to Warszawa w I kwartale wykonała już ten plan w 4,6 proc.

Łódź, niestety, nie ma się czym popisać.

Otrzymałmy takie oto dane z Zarządu Handlu za I kwartał br. i kwiecień 1958. W MHD, MMH plan zatrudnienia w I kwartale wynosił 4.407 osób, zatrudnionych było 4.270 osób, a więc nie obsadzono 137 etatów. W kwietniu br. nie obsadzono 166 etatów. W gastronomii w I kwartale br. nie obsadzono 45 etatów, a w kwietniu — 67 etatów. W całości przedsiębiorstw handlu państwowego w naszym mieście za I kwartał nie obsadzono 183, a w kwietniu — 233 etatów.

Ta niechęć do angażowania nowych ludzi jest wprost ka-

rygodna. Skoro są fundusze na zatrudnianie większej ilości ekspedientów i ekspedientek, kelnerów i pracowników pomocniczych w gastronomii, żadnemu kierownikowi przedsiębiorstwa nie wolno przechodzić nad tym faktem do porządku dziennego. Ministerstwo powiększyło fundusze na etaty głównie w tym celu, by usprawnić pracę handlu, w trosce o Gościa klienta i tej okazji nie ma prawa lekceważyć żaden dyrektor przedsiębiorstwa.

Cheśmy, by w naszych sklepach był możliwie najliczniejszy personel, dobrze przeszkolony, by przy załatwianiu codziennych zakupów nie trzeba było godzinami wystawać w kolejkach. Chcemy skończyć ze stosowaną do niedawna metodą, że w jednym sklepie dla załatwienia kilku sprawunków trzeba było do każdego stoiska ustawić się w ogonkach. Taki stan drażni kupujących i jest w tej chwili nikomu niepotrzebny. Jeżeli Warszawa mogła wykonać zwiększony plan zatrudnienia w handlu, a nawet go przekroczyć, to Łódź pod tym względem nie może pozostać w tyle.

ZB. SKB.

Uroczysta akademii w 40-lecie pracy w Ogniskach ZNP

Dziś tj. 8 bm. o godz. 10 w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a odbędzie się uroczysta akademii z okazji 40-letniej pracy w Ogniskach Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi.

Program uroczystości przewiduje m. in. referaty oekonomiczne na temat dziejów ZNP na terenie Łodzi oraz powstania pierwszego Ogniska ZNP. Poza tym zaśluzeni działacze Związku zostaną udekorowani Złotymi Oznakami. Na zakończenie odbędzie się część artystyczna z udziałem artystów sceni łódzkich, chóru ZNP i zespołu recytatorskiego Domu Kultury Nauczyciela.

(st)

ZAPISY na WUML

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu w Łodzi zawiadoma, że przyjmują zapisy kandydatów na nowy rok studiów, który rozpoczyna się 15.8. br. Zapisy przyjmuje się na 2 wydziały: ekonomiczny i historyczny.

Na wydziale ekonomicznym przewiduje się specjalizację w zakresie ekonomiki przemysłu i ekonomiki handlu. Na wydziale tym prowadzone będą zajęcia z następujących dyscyplin: ekonomia polityczna, ekonomika przemysłu, organizacja i planowanie w przedsiębiorstwie, ekonomika handlu oraz wybrane zagadnienia z historii doktryn ekonomicznych i statystyki.

Na wydziale historycznym program zajęć obejmuje historię powszechną i Polski ze szczególnym uwzględnieniem historii ruchu robotniczego oraz socjologię i filozofię.

Ponadto na obu wydziałach przewiduje się zajęcia z wybranymi zagadnieniami z zakresu ideologii i polityki PZPR. Wykłady i seminaria prowadzi pracownicy nauki wyższych uczelni w Łodzi. Nauka na WUML trwa 2 lata. Zajęcia (wykłady i seminaria) odbywają się w wymiarze 6 godzin tygodniowo w godzinach popołudniowych. Słuchacze obowiązani są złożyć przewidziane regulaminem kolokwium i egzaminy. Na okres egzami-

LEN, JAJKO i TRAPEZ czyli co pokażemy w Bukareszcie

11 CZERWCA NASTAPI OTWARCIE IX MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU MODY W BUKARZESZCIE. JAK CO ROKU UCZESTNICZYĆ W NIM BĘDZIE POLSKA.

Co pokażemy w Bukareszcie? Z tkanin — w bieżącym roku lansujemy szczególnie len. I trzeba przyznać, że tkaniny lniane, z których kreacje wchodziły w skład kolekcji konkursowej, są naprawdę bardzo ładne.

Jeśli chodzi o kolory — dominuje popielaty we wszystkich odcieniach, od perłowego do ciemnoszarego.

Barażo często w połączeniu z białym występuje kolor niebieski, granatowy oraz bezowy, również we wszystkich odcieniach. Były także modele czerwone, żółte, lila i czarne.

A teraz o samych modelach. Wysyłamy ich do Bukaresztu 56, w tym odzież dziecięcą, młodzieżową, damską i męską, letnią i zimową.

Dla młodzieży oraz dla takich całkiem malutkich „pani” przewidziane są głównie sukienki o linii trapezu. Uroczą 15-letnią modelką z uśmiechem prezentowała sukienki, płaszczki i kostiumki, przeważnie z niedrogią tkanin krajową — lnianą i bawełnianą. Najczęściej stosowana linia — trapez. Natomiast w modelach sulcien dla dorosłych domina-

wały worki, ale już nie te klasyczne, lecz zmodernizowane o dopasowanym w talii przodzie i miętko zarysowanym biodrach. Były też suknie o linii jajko oraz efektowne suknie wieczorowe z trenem. Panom — jak zwykle — najbardziej po dobały się letnie, powiewne sukienki o mocno dopasowanym staniku i szerokiej spódnicy na sztywnej halce.

Ba — ale skąd wziąć taką halkę?... W pogoni za tym nieosiągalnym szczegółem damskiej garderoby dotarliśmy aż do przebielania modelek i tam — coż za odkrycie! Szywane, szelazzące, cienutkie halczki, wyglądające niegorzej niż te zagraniczne nylonowe — wykonane z... gazy młynskiej, pro dukowanej przez nasz łódzki przemysł jedwabniczy!

Czy nie można byłoby więc częściej owej gazowo-młynskiej produkcji jedwabniczej wypuścić do sklepów, aby nasze elegancki nie musiały usychać z zadrzoci podczas każdego pa kazu modnych kreacji?

I jeszcze jeden szczegół — guzik! Jeżeli śmiało możemy powiedzieć, że nasza konfekcja coraz bardziej wychodzi z pie-luszek standardowych i brzyd-kich jasonów, że prezentowane (choć na razie tylko na pokazach) modele w wielu wypadkach nie ustępują zagranicznymi i to tak pod względem kroju jak i tkanin — to wciąż jeszcze pięta Achilleusa są dodatki. Na omawianym pokazie torebki, buty wykonane były na specjalne zamówienie, a guziki... sprawdzone z zagranicy.

Barażo modne — jak widać z naszej kolekcji — są materia-ry w pasy, zarówno pionowe (wiecie), jak i poprzeczne, szczególnie niebiesko-białe i czarno-białe.

Moda męska odznacza się tym, że wszystkie spodnie u-braniach dla młodych są bez mankietów, a dla starszych — mają mankiety tylko w garni-turach spacerowych. Poza tym — skrócono rękaw i nie wtao-wana ramiona.

Wśród wystawców przeważa Łódź. Centralne Laboratorium Przem. Odzieżowego prezentuje 24 modele, „Telimna” — 9, Centr. Lab. Przem. Dziewi-ńskiego — 7. A więc ponad 50 proc. kolekcji przygotowane w Łodzi.

Postawili wystawcy — to Labo-r. Odzież. Włókiennicze (Spółdzielczość), Instytut Wzornictwa Przemysłowego i Warsz. Zakł. Przem. Odzieżowego.

Po powrocie z Bukaresztu odbędzie się narada z przedstawicielami handlu i niektóre modele z kolekcji zobaczymy może już niedługo w sprzeda-żu. (as-wy)

Kilka pytań „Dziennika”

- ★ „Piekielko” na korytarzu ★ Czego domaga się ogonek?
- ★ Ponad 21 tys. pojazdów mechanicznych ★ Ruch na ulicach Łodzi za 5 lat ★ Kobiety są ostrożne
- Odpowiada Jan Zaniewski — kierownik Oddz. Gospodarki Samochodowej

Przed rozmową mały opis „techniczny” stanu korytarzy Wydziału Komunikacji. Przypomina on czasy, kiedy to przed sklepami miesnymi toczyły się batalie o dojeżdżenie do lady a podkasytowany tłum niewiast przysłaniał sobie niewyszukane komplementy, włączając często gesty do „akcji” personel sklepowy. Tu sytuacja jest o tyle inna, że tłum składa się niemal w całości z mężczyzn bardzo młodych, młodych i starszych, ale jednakowo zniecierpliwionych i krótko mówiąc wściekłych. Oczywiście wściekłość co i raz znajduje ujście w zupełnie niewybrednej formie...

— Czy to piekielko na korytarzu to codzienne zjawisko w Wydziale Komunikacji?

— Codziennie od początku kwietnia. Na godzinę przed rozpoczęciem urzędowania ciągną do nas interesanci jak do Mekki i jak widać na załączonym obrazku nasi „pielgrzymi” godzinami okupują nieliczne okienka, w których załatwiają swoje sprawy.

— Czego domaga się ten podenerwowany „ogonek”?

— Jak najszybszego zarejestrowania motocykli, samochodów, rowerów, wydania prawa jazdy itp. Tygodniowo wydajemy 250 praw jazdy.

— Ile wynosi stan posiadania Łodzi w rejestrach Wydziału Komunikacji?

— Ponad 21 tysięcy pojazdów mechanicznych, w tym 700 taksówek, 1200 samochodów prywatnych i przeszło 10.000 motocykli. Ponadto 3.000 rowerów. W I kwartale br. przybyło 2.400 nowych pojazdów. W stosunku do ostatniego kwartału 1957 r. w I kwartale br. zanotowano 60 procentową zwykłość.

— Jak Oddział Gospodarki Samochodowej stara się o usprawnienie swojej pracy z korzyścią dla tracących wiele godzin czasu interesantów?

— Mamy tak mało pracowników, że nie możemy skrócić terminu rejestracji poniżej jednego tygodnia. Trzeba koniecznie zwiększyć ilość okienek, co zlikwiduje kolejki, a że zwiększeniem ilości okienek łączy się zwiększenie ilości pracowników. Sytuacja w naszym wydziale nie jest odosobniona. Na zjeździe w Mielnie, który niedawno zgromadził kierowników Oddziałów Gospodarki Samochodowej miast wojewódzkich, domagano się jednolitości zwiększenia etatów w wydziałach komunikacyj-

nych. Sytuacja w naszym oddziale nie jest odosobniona i nie można jej tłumaczyć sezonem. Należy się spodziewać, że ruch będzie trwał w ciągu całego roku, bowiem pula przydziału motocykli jest bardzo duża i zgodnie z założeniami produkcyjnymi będzie wzrastać. Kraj się motoryzuje.

— Może pan powie dlaczego utrudnia się ludziom załatwienie rejestracji odsyłając ich z zaplaceniem podatku do Wydziału Finansowego na ul. Roosevelta?

— Wystąpiliśmy już z prośbą o zlokalizowanie placu w Wydziale. Powinien być na miejscu urzędnik Wydziału Finansowego, który by te sprawy załatwiał. Konieczne jest jednak powiększenie lokalu oraz parkingu dla pojazdów (przy wykorzystaniu Placu Komuny Paryskiej), które się codziennie w ogromnej ilości gromadzą przed Wydziałem. Wypadki kradzieży pojazdów zdarzają się stosunkowo często. TOS zobowiązał się uruchomić parking strzeżony na Placu Komuny Paryskiej, ale rok już minął jak to zobowiązanie realizowane jest bez wyników.

— Jak pan sobie wyobraża ruch na ulicach Łodzi po-wiedzmy za 5 lat, kiedy nasza stopa życiowa będzie mogła jeździć przynajmniej na dwóch kółkach?

— Nie bardzo to sobie wyobrażam. Sytuacja już jest tragiczna. W niektórych godzinach nasilenia ruchu nie można się poruszać na kółkach szybciej niż tramwajem. Wspólnie z Komendą Ruchu MO debatujemy ciągle nad zwiększeniem bezpieczeństwa ruchu i jego usprawnieniem. Wkrótce ul. Piotrkowska na odcinku od Placu Wolności do Wigury zamknięta będzie dla rowerów. Młodzież na rowerach stanowi ciągle potencjalnie niebezpieczeństwo. Ruch pieszy jest też zresztą nieustannie w kolizji z ruchem kołowym. Sąd nasza stałą dążność do zaostrezenia dyscypliny ruchu kołowego.

— Coraz częściej pojawiają się za kierownicą kobiety. Czy z ich strony nie obawia się pan zwiększenia niebezpieczeństwa w ruchu?

— Z tej strony nie. Kobiety są ostrożne i mimo że w tej chwili blisko 15 proc. posiadających prawa jazdy stanowi płeć piękna, rzadko z tej strony zdarzają się przekroczenia przepisów drogowych.

Rozmawiała: ZO-TA

Z MIASTA w kilku zdaniach

UWAGA. UCZESTNICY KONKURSU: „CZY ZNASZ PISARZY ŁÓDZKICH?”

W najbliższym numerze „Dziennika” podamy pełny spis osób, które wylosowały nagrody w zorganizowanym przez „Dziennik Łódzki” i Wydział Kultury konkursie „Czy znasz pisarzy łódzkich?”

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Oddział w Łodzi, zawiadoma, iż we wtorek, dn. 30 czerwca br. o godz. 13 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 179 odbędzie się odczyt wiceministra handlu wewnętrznego mgr. Emila Kołodziejca na temat „Projekt zmian organizacyjnych w handlu w obrocie towarowym”. Wstęp wolny.

Doroczny popis uczniowski Państwowego Liceum Muzycznego w Łodzi odbędzie się w sali Państwowej Filharmonii w Łodzi dziś o godz. 19.

W programie produkcje klas fortepianu, instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych oraz zespołów instrumentalnych. Bezpłatne bilety wstępu otrzy-mać można przy wejściu na salę.

KL ZMS zawiadoma, że w dniu 9 bm. o godz. 7.30 rano odbędzie się zbiórka wszystkich ochotników do Huców Pracy ZMS — celem badania lekarskiego. Zbiórka odbędzie się w gmachu KL ZMS, Piotrkowska nr 252.

Komenda Dzielnicy MO Łódź-Polecie prowadzi dochodzenie w sprawie nieletniego, który w dniu 17 marca br. dokonał kradzieży zegarka na rękę marki „Norma”. Osoba poszkodowana proszona jest o zgłoszenie się do Komendy Dzielnicy MO Łódź-Pole-

cie, ul. Zielona 20, pokój nr 14, w godzinach od 8 do 15.

Spoleczny Komitet Obchodu XV rocznicy Ludowego Wojska Polskiego Dzielnicy Łódź-Polecie zaprasza społeczeństwo m. Łodzi na koncert w wykonaniu garnizonowej orkiestry Wojska Polskiego pod batutą St. Matkuszewskiego. Koncert odbędzie się w Parku im. Poniatowskiego (muszla) dziś, 8 bm. o godz. 17.

Państwowy Teatr im. St. Jaracza zawiadoma, że przedstawienie sztuki „Król Henryk IV” w dniu 9.6. br. zostaje odwołane. Wykupione bilety na ten dzień ważne będą w dniu 25.6. br. o godz. 19.

Jeśli los się uśmiechnie...

Przypominamy, że Wiosenny Konkurs zbiorów makulatury i smażł dobiega końca. Spieszymy więc do najbliższego punktu skupu surowców wtórnych (adresy poda-waliśmy w numerze wczoraj-szym) aby zaopatrzyć się w kupon konkursowy.

Jeśli los uśmiechnie się — można stać się właścicielem motocykla, pralki elektrycznej, radioodbiornika, roweru czy innych cennych nagród — i to tylko za 3 zł (na taką bowiem sumę trzeba dostarczyć starych smażł lub makulatury).

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłkowskie 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 232-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Pryw. Pomoc. Lek. 333-33
Pryw. Pogot. Dziec. 300-00

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Wickowskiego 15) 8.6. nieczynna
NOWY (Wickowskiego 15) 8.6. nieczynna
PARACZA (Jaracza nr 27) 8.6. nieczynna
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 2) 8.6. nieczynna
MŁODEGO WIDZA (Młynuski 4a) 8.6. nieczynna
TEATR 7.15 (Traugotta nr 1) 8.6. nieczynna
OPRETKA (Piotrkowska 223) 8.6. nieczynna
PIONIER (Kopernika 10) 8.6. nieczynna
ARLEKIN (Włoczańska nr 5) 8.6. nieczynna

WYSTAWY

KLUB MP I K (Piotrkowska 86 - I piętro) Wystawa fotograficzna z życia dzieci na różnych kontynentach - czynna 12-19

MUZEUM

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) czynne g. 11-18; 9.6. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Wickowskiego 33) czynne g. 10-16; 9.6. nieczynne

KINA

(W nawiasie podajemy kategorie kin)
ADRIA (I - Piotrkowska 150) „Gwiazdy na

CO? GDZIE? KIEDY?

skrzydłach" g. 12 - Poranek „Miałem siedem cerek" doz. od lat 18, 19, 20; 9.6. „Miałem siedem cerek" g. 15, 16, 17, 18, 19, 20; 9.6.
STUDIO (III - Bystrzycka 9) „Dziwny sen prof. Filutka" g. 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20; 9.6.
PALMIARNIA (Park Źródłiska) czynna g. 10-18; 9.6. nieczynna
ZOO - czynne g. 9-20

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI

(II - Tuwima 34) „Straceni" doz. od lat 14, 18, 20; 9.6. seanse zamknięte

Diżury aptek

8.6. Tuwima 19, Włoczańska 57, Piotrkowska 225, Zgierska 145, Nowotki 15, Wojska Polskiego 58, Łąbarskiego 24-b
9.6. Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 80, Narutowicza 32, Armii Czerwonej 8, Śrebrzyńska 67

DYZURY SZPITALI

Polonistwo: Polesie i część Bałut (pacjentki z Poradni K przy ul. Limanowskiego) - Szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staromiejska, Widzew i część Bałut (pacjentki z Poradni K przy ul. Sędziwskiej) - Szpital im. dr. H. Wolf ul. Łagiewnicka 34-36)
Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

OGRODU - parku 6.887

m kw. z 1/4 cz. wille i budynków gospodarczych w letniskowej okolicy Smardzew k. Zgierza, sprzedam. Wiadomość tel. 205-10 11676 g

KUPNO

SAMOCHOÓD fabrycznie nowy „Fiat 600" kupię. Oferty pisemne „11595" - Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 11565 g

SPRZEDAŻ

PIANINO krzyżowe w bardzo dobrym stanie - sprzedam. Próchnika 9, m. 27, poprzeczna oficyna SAMOCHOÓD „Moskwić" - sprzedam. 22 Lipca nr 78 (wiadomość u doręcy) 11422 g

MOTOCYKL „M-72" stan dobry, sprzedam. Wiadomość, Łódź, Nowotki 75 11422 g
SAMOCHOÓD osobowy - sprzedam. Ogłada Łódź, Żeromskiego 6, godzina 11-14 11334 g

MOTOCYKL „DKW" 200 na chodzie w dobrym stanie sprzedam. Ul. Sierakowskiego 16 - warsztat od godz. 9 do 16 11439 g

MASZYNE rękawiczkarki nr 8 sprzedam. Lipowa 64 Stefan Zieliński 11439 g
MASZYNE gabinetowa „Singer" sprzedam. Sprawiedliwa 24, m. 2 przy Limanowskiego 11437 g

MOTOCYKL „Triumph" (ang.) 350 - sprzedam. Ul. Literacka 18 (boczna Kraszewskiego) 11622 g

SAMOCHOÓD osobowy ma 1000ccm stan dobry sprzedam lub zamienię na motocykl. Rzgowska nr 145 11621 g

MOTOCYKL „DKW" 500 z przyczepą lub bez - sprzedam tanio ul. Kilińskiego 193 11649 g

PIANINO czarne krzyżowe „Irmler" stan bardzo dobry sprzedam. Jaracza 17-19 11803 g

MOTOCYKL „12" 49 fabrycznie nowy sprzedam. Jaracza 25 (tu doręczy) 11803 g

PRZYCZEPKĘ turystyczną dwukołową do samochodu osobowego oraz dwa komplety opon - 35x16 sprzedam. Tel. 222-81 11899 g

SAMOCHOÓD „DKW" białe - kabriolet, nowe ogumienie sprzedam. Kilińskiego 32 (warsztat) 11905 g

MASZYNE damska gabinetowa „Singer" oryginalna sprzedam pilnie. Zgierska 109, Witkowski 11949 g

FUTRO nowe barany węgierskie sprzedam okazjanie. Piotrkowska 67-7 front II piętro 11845 g

TELEWIZOR „Białorus

11" nowy sprzedam. ul. Żelazna 13, m. 9 11591 g

MEBLE różne, radio, fortepian

MEBLE różne, radio, fortepian karakulowe, piec szamotowy - okazjanie do sprzedania. Nazarska. Telefon 276-34 11590 g

MOTOCYKL „Awo-Simon" sprzedam lub zamienię na nowy „WFM". Ogłada cary dzień ul. Żytnia 11, m. 1 11576 g

MOTOCYKL „M 72" z wózek kien fabrycznie nowy - sprzedam. Brzeziny, Marska 14 11559 g

MAGIEL reczny, szpulma szynne 8 szpil, rolwage jednodobna sprzedam. Łódź Zabieniec, Topolowa 36 11566 g

SAMOCHOÓD „Fregata-Renault" sprzedam. Ul. Włoczańskiego 48, m. 17 11566 g

SAMOCHOÓD „Mercedes" 170 z taksometrem lub bez sprzedam niedrogo Jaracza 55-18 11546 g

MASZYNE męska „Singer" sprzedam, PKWN nr 26, m. 43 11534 g

TELEWIZOR „Belweder" nowy i akordeon 80 basów dwa rejestry „Weltmeister" sprzedam. Ul. Pruszkole 32, m. 2 (Kolej Oowodowa) 11738 g

MASZYNE „Singer" gabinetowa w szafce oryginalna sprzedam. Al. Kościuszki 22-79 prawa oficyna I wejście, I piętro 11864 g

MOTOCYKL „12" prawie nowy sprzedam. Nowozarzevska 13 11843 g

MOTOCYKL „WFM" - sprzedam. Przędzalniana nr 113 11736 g

MOTOROWER „Simson" nowy natychmiast sprzedam. Zachodnia 33, Krzemieniecka 11732 g

MASZYNE „Singer" - sprzedam. Lubelska 25, m. 5, bl. 1/2 11726 g

MOTOROWER „Simson" sprzedam. Zachodnia 61, m. 23 w godz. 14-20 11726 g

MASZYNE damska lub męska „Singer" sprzedam. - Nowomiejska 7, m. 24 11703 g

W dniu 6 czerwca 1958 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz ukochany mąż, ojciec i brat

inż. HENRYK OLSZER

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 czerwca br., o godz. 17, na Cmentarzu Komunalnym na Dolach, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku

ZONA, SYNOWIE, SIOSTRY I RODZINA.

W dniu 6 czerwca 1958 r. zmarł nagle

inż. HENRYK OLSZER

długoletni pracownik Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Łodzi

W Zmarłym utraciliśmy zanego kolegę, sumiennego i doświadczanego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

RADA ZAKŁADOWA, PODST. ORGAN. PART., DYREKCYJA.

LEKARZ samotna poszukuje niekrepującego pokoju z wygodami. Warunki dobre. Tel. 224-37 godz. 16-19 3927 k

LECZENIE ULTRADZWIĘKAMI - wrzód żołądka i dwunastnicy, astma, naderżność tarczycy, czerarki i inne. Dr. Szeszewska 16-18, Tuwima 40 11618 g

RENTGEN prześwietlenia klatki piersiowej, żołądka dr. Baran, Piotrkowska 103 m. 12 codziennie

PIEC PIATEK tel. 555-55 Prywatne Pogotowie Lekarzy Specjalistów o każdej porze załatwia wizyty domowe. Do dzieci wyjeżdżamy natychmiast.

DR NITECKI specjalista skórne, weneryczne, mozołczolpice 16-18, Nawrot nr 32 11602 g

DR SOSIN rentgenolog specjalista prześwietlenia zdjęcia. Gdańska 62, I p., tel. 381-14 11908 g

ELEKTROKARDIOGRAF - zdjęcia serca (pełna taśma) 17-18, Piotrkowska 157, front, I piętro

DENTYSTA Pawlikowski Sienkiewicza 27, specjalność korony, sześcienne, metalowe wykonuje w ciągu doby, mostki i protezy - termin 5 dni. Reparacja protez na poczekaniu

ZGUBIONO część od motocykla na ul. Przybyłowskiego 6. VI. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem Dr. Zydzowicz, Narutowicza 33a-4 11973 g

ROZNE WSPOLNIKA z lokalem do założenia pralni chemicznej poszukuje. Oferty pisemne „11605" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

RADIOTECHNICZNE Pogotowie „Promień" wykonuje naprawę radiodiodników, telewizorów w mieszkaniu klienta. Wezwanie telefoniczne 301-23

PIERWSZA WYPOZYCZALNIA poleca suknie ślubne i balowe oraz kapki i pelerynki do chrztu. Obronców Stalingradu 32

RZEMIEŚLNIKA lub kupca do wspólnego lokalu frontowego w świetnym punkcie przyjm. Oferty pisemne „1313" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

PIEC TROJEK tel. 330-33 wizyty domowe lekarzy dziecięcych i innych specjalności całą dobę 11550 321-44 godz. 15-17

RABKA Pensjonat „Słońce" przyjmie kilkoro dzieci. Informacje Łódź, tel. 321-44 godz. 15-17

WSPOLNIKA z lokalem do założenia pralni chemicznej poszukuje. Oferty pisemne „11605" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

RADIOTECHNICZNE Pogotowie „Promień" wykonuje naprawę radiodiodników, telewizorów w mieszkaniu klienta. Wezwanie telefoniczne 301-23

PIERWSZA WYPOZYCZALNIA poleca suknie ślubne i balowe oraz kapki i pelerynki do chrztu. Obronców Stalingradu 32

RZEMIEŚLNIKA lub kupca do wspólnego lokalu frontowego w świetnym punkcie przyjm. Oferty pisemne „1313" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

PIEC TROJEK tel. 330-33 wizyty domowe lekarzy dziecięcych i innych specjalności całą dobę 11550 321-44 godz. 15-17

RABKA Pensjonat „Słońce" przyjmie kilkoro dzieci. Informacje Łódź, tel. 321-44 godz. 15-17

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KUCHMISTRZÓW i kucharzy na sezon letni zatrudnią od natychmiast Sopoćkie Zakłady Gastronomiczne w Sopoćce, ul. Kościuski - gmach P.M.R.N. Wynagrodzenie wg. obowiązującego układu zbiorowego w przemyśle gastronomicznym oraz zwrot kosztów podróży w obie strony i zakwaterowanie przez okres pracy w Sopoćce. 3878-K

3 TOKARZY wysoko kwalifikowanych, 2 ślusarzy narzędziowych, 1 stolarka i sprzątaczkę zatrudni Fabryka Igieł Dzierżawskich. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna ul. Kilińskiego 128, w godz. 8-15. 3928-K

MISTRZÓW BUDOWLANYCH, murarzy, stolarzy, zdunów, tynkarzy, szklarzy, robotników budowlanych i magazynowych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 5 w Łodzi, ul. Nowotki nr 247, barak nr 9, pokój 18. 3901-K

10 BETONIARZY i 10 robotników nie wykwalifikowanych zatrudni od zaraz Zakład Prefabrykacji Elementów Budowlanych w Olechowie koło Łodzi (dojazd z Dworca Fabrycznego, Dworca Kaliskiego lub Chojen - 20 minut). 11960-G

PLYTKARZY, parkieciarzy i robotników budowlanych zatrudni Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego przy ul. Źródłowej 52. Dla zamieszających bezpłatny hotel. 3925-K

ZBM-3 W ŁODZI, UL. GOPLAŃSKA 28, przyjmuje do pracy robotników nie wykwalifikowanych. Dla zamieszających hotel robotniczy dobrze wyposażony. Przy pracy w akordzie zarobki od 1.000 do 1.600 zł miesięcznie. Przyjmowani są również kandydaci na uczniów w zawodzie murarza-tynkarza. Wynagrodzenie w czasie nauki od 600 do 900 zł miesięcznie. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 18 lat życia. Po przystąpieniu do pracy przedsiębiorstwo zwraca koszty przejazdu do Łodzi. 3862-K

USTAWIACZY, spinaaczy, palacza parowozu, przejazdowych (szlabanowych) poszukujemy. Zarobek od 1.190 do 1.900 zł. Dla nie posiadających kwalifikacji możliwość szkolenia. Zgłoszenia przyjmują P.Z.G.S. „Sam. Chłopska", Bolesława Kojewicza Łódź, ul. Obr. Stalingradu 85. 3949-K

BLACHARZY wykwalifikowanych do robót z blach cienkich oraz dozorcę i robotnika do prac gospodarczych zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Montażu Maszyn Wiótkienniczych w Łodzi. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste przyjmują sekcja kadr w Łodzi, ul. Żłota 1, 3863-K

TKACZY na krosna angielskie i kortowe oraz uczniów powyżej lat 18 na tkalnicy, robotników na wykończalni i dozorców nocynych zatrudnią natychmiast, ZPW im. A. Struga w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 70/72 - dział personalny. 3958-K

MONTERÓW kotłowych, monterów rurociągów, spawaczy konstrukcji stalowych natychmiast zatrudni Energomontaż-Polnoc - Budowa Elektrociepłowni Łódź - II, Łódź, ul. Wróblewskiego nr. 26. 3923-K

BIURO Technologiczno-Konstrucyjne BETA Sp. Pr. ŁÓDŹ

ul. Żeromskiego Nr 60, tel. 258-25

wykonuje dokumentację techniczną i projektową w zakresie:

wszelkich maszyn i urządzeń mechanicznych, energetyki, elektrotechniki, transportu, klimatyzacji i budownictwa. Wykonanie szybkie, tanie i terminowe, przy współpracy wybitnych specjalistów i naukowców poszczególnych dziedzin.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWA rolne od 120.000 do 450.000 zł, wille, komfortowa w Grotnikach, domek w Warszawie w Sołknie przy ul. Narcyzowej. Sprzedaż, Pryncypalnej, Rabiejskiej, place budowlane poleca Biuro Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość", Piotrkowska 39, tel. 377-51 3920 k

DZIAŁKI budowlane od 10 do 90 zł za metr poleca Pośrednictwo Spółdzielni „Inwalida Wojenny", Tuwima 4, tel. 379-87

1 HA gospodarstwa rolne z częścią domu mieszkalnego - położonego w Łodzi, ul. Rokicińska 12 - sprzedam, Lejamm

6 MORGÓW ziemi w okolicy Tuszyńska sprzedam. Wiadomość, Przybyszewskiego 194, m. 3 11576 g

DOMEK murowany - rodziny do sprzedania - Łódź, Kapliczna 4, m. 5

